



Losy insygniów władzy II RP
i wkład odrodzonego Senatu
w ich powrót do Polski

Losy insygniów władzy II RP
i wkład odrodzonego Senatu
w ich powrót do Polski



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Jarosław Maciej Zawadzki

Losy insygniów władzy II RP i wkład odrodzonego Senatu w ich powrót do Polski

Opracowanie redakcyjne i korekta:
Małgorzata Pogoda

Projekt okładki i opracowanie graficzne:
Grzegorz Dąbrowski

Pierwsza strona okładki:
Marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, prezydent Lech Wałęsa
i prezydent Ryszard Kaczorowski przy pamiątkach przywiezionych z Londynu,
Zamek Królewski w Warszawie, 22 grudnia 1990 r.
[Fot. Ireneusz Radkiewicz / PAP]

Druga i trzecia strona okładki:
Fragment obszaru południowo-wschodniej Polski, którą przebiegały trasy ewakuacji
polskich władz we wrześniu 1939 r.
[*Mapa samochodowa stanu dróg w Polsce na rok 1936/37*,
opracował Dawid Wacznadze, własność prywatna]

Czwarta strona okładki:
Spis zdawczo-odbiorczy dokumentów z odciskami senackich pieczęci,
który na początku 1940 r. dotarł do polskich władz we Francji.
[Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Zbiór dokumentów Biura Senatu]

Wydawca dołożył należytej staranności w celu odnalezienia aktualnych dysponentów
autorskich praw majątkowych do materiałów ilustracyjnych opublikowanych w książce.
Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej publikacji do druku nie odnaleziono niektórych
dysponentów autorskich praw majątkowych, Wydawca prosi ich o kontakt.

© Copyright by Kancelaria Senatu, 2025

ISBN 978-83-67476-37-9

Biuro Edukacji, Promocji i Wydawnictw
Dział Wydawniczy
www.senat.gov.pl

Spis treści

Wojenna peregrynacja i pięć dekad na obczyźnie	7
Epilog	51
Bibliografia	57
Indeks osób	59



Senátor i prezydent Częstochowy Romuald Jarmułowicz wita przybyłego do miasta prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Widoczny m.in. biskup Teodor Kubina i major Kazimierz Jurgielewicz, Częstochowa, 1930 r. Obok auto marki Packard model 443 Phaeton. Samochody prezydenckie nie miały tablic rejestracyjnych. Wyróżniała je kwadratowa tabliczka z godłem oraz duży proporzec. [NAC, sygn. 1-A-1552]



Łoża Prezydenta RP w sali posiedzeń plenarnych Senatu RP z widocznym powyżej proporcem wzorowanym na tym prezydenckim przy samochodzie na fotografii archiwalnej [Fot. Jarosław Maciej Zawadzki]

Wojenna peregrynacja i pięć dekad na obczyźnie

Opis losów insygniów władzy II Rzeczypospolitej i ich powrotu do Polski wymaga dokładnego zbadania i opracowania. W niniejszym tekście nie wyczerpię tego tematu, ale mam nadzieję, że kiedyś zostanie podjęty przez innych badaczy w toku naukowych dociekań.¹ Jesteśmy to winni ludziom, którzy na obczyźnie walczyli o sprawę polską i przez pięć dekad XX wieku przechowywali wyjątkowo cenny w wymiarze materialnym i symbolicznym depozyt.²

W II Rzeczypospolitej urząd Prezydenta ustanowiono na mocy Konstytucji z 17 marca 1921 roku. W trakcie kadencji Stanisława Wojciechowskiego określono zasady protokołu obowiązującego podczas kontaktów prezydenta z przedstawicielami rządów czy głowami innych państw oraz jego uczestnictwa w różnego typu uroczystościach. Prace nad protokołem dyplomatycznym kontynuowano podczas kadencji prezydenta Ignacego Mościckiego. W 1927 roku wydano rozporządzenie o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach.³ Materiały archiwalne dokumentują, w jaki sposób te elementy towarzyszyły wypełnianiu konstytucyjnych obowiązków prezydenta: Chorągiew Rzeczypospolitej wywieszano nad siedzibą głowy państwa, proporzec i tabliczkę z orłem mocowano do jego samochodu (tzw. weksyloidy), pieczęcie odciskano pod oficjalnymi dokumentami przygotowywanymi w jego kancelarii.

Wkrótce po ataku Niemiec na Polskę, na początku września 1939 roku uruchomiono procedury bezpieczeństwa i ewakuowano najwyższe władze państwowe. Wywieziono też najważniejsze dokumenty, pieczęcie, całe wyposażenie przynależne głowie państwa.

1 Fragmenty tej pracy zostały przedstawione w trakcie konferencji „Zamek” w Londynie. Prezydenci Rzeczypospolitej na uchodźstwie, która odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie w dniach 28–29 listopada 2023 r.

2 Bardzo istotnym i obszernym źródłem, ale przygotowanym z punktu widzenia „polskiego Londynu” jest tom *Zakończenie działalności władz na uchodźstwie 1990*, red. Z. Błażyński, R. Zakrzewski, w: *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. 6, Londyn 1995.

3 Dz.U. 1927 nr 115 poz. 980.



Marszałek Senatu B. Miedziński i Marszałek Sejmu W. Makowski wzięli udział w akcji kopania rowów ochronnych w stolicy.

Marszałek Senatu Bogusław Miedziński (po lewej) i marszałek Sejmu Wacław Makowski podczas kopania rowów obronnych w Warszawie, sierpień 1939 r.
[„Gazeta Polska” z 30 sierpnia 1939 r., s. 5]

Dramatyczny wyjazd na wschód opisują m.in. wojenne diariusze i wspomnienia.⁴ Czytając je, można odtworzyć drogę ewakuacji prezydenta i towarzyszących mu urzędników.⁵

W obliczu agresji sowieckiej 17 września 1939 roku prezydent Ignacy Mościcki oraz rząd opuścili kraj, przekraczając granicę w Kutach i udając się do Rumunii, gdzie zostali internowani. Mościcki, korzystając z przysługujących mu konstytucyjnych prerogatyw i stosownie do sytuacji politycznej wymuszonej przez sojuszników, podjął decyzję

4 T. Katelbach, *Kartki z pamiętnika*, Paryż 1940; F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Warszawa 2003; *Przegrana wojna. Kto odpowiada za klęskę wrześniową?*, red. P. Dybicz, Warszawa 2009.

5 Udaną próbą przedstawienia tych wydarzeń językiem filmu dokumentalnego jest obraz z 2003 r. *Z orłem w koronie*, według scenariusza J. Tarczyńskiego, w reżyserii H. Kramarczuk i M. Kuc.

*Działo się w Paryżu dnia 30
września 1939 roku w Ambasadzie
Rzeczypospolitej Polskiej.*

*W dniu tym Prezydent Rzeczypospo-
litej profesor Ignacy Mościcki złożył
swoją urzęd. Wobec tego, na zasadzie
art. 24 ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyj-
nej, urząd Prezydenta Rzeczypospoli-
tej objął p. Władysław Raczkiwicz,
b. Marszałek Senatu wyznaczony
na następcę Prezydenta R.P. zarzą-
dzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 17 września 1939 r. o wyzna-
czeniu następcy Prezydenta Rze-
czypospolitej na wypadek opóźnienia
się urzędu Prezydenta R.P. przed
zawarciem pokoju, ogłoszonym
w "Monitorze Polskim" z dn. 29 wrześ-
nia 1939 r. (No. 214 - 217, poz. III.).*

*Prezydent Rzeczypospolitej Wła-
dysław Raczkiwicz złożył w myśl
art. 19 ust. 1 Ustawy Konstytucyjnej
przed objęciem Urzędu przysięgę
treści następującej:*



Pierwsza strona
protokołu odebrania
przysięgi prezydenckiej
od Władysława Raczkiwicza
w Ambasadzie RP w Paryżu
30 września 1939 r.
Widoczny odcisk
prezydenckiej pieczęci
[Instytut Polski i Muzeum
im. gen. Sikorskiego
w Londynie]

o przekazaniu władzy.⁶ W Ambasadzie RP w Paryżu 30 września 1939 roku Władysław Raczkiewicz złożył przysięgę jako nowy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Początkowo jego siedziba znajdowała się w Paryżu, a następnie w pałacyku Pignerolles koło Angers. Stamtąd został ewakuowany 16 czerwca 1940 roku do portu w Bordeaux i na pokładzie brytyjskiego krążownika „Arethusa” przybył do Wielkiej Brytanii.⁷ Towarzyszyła mu żona i najbliżsi współpracownicy, wioząc najważniejsze dokumenty i insygnia. Prezydent Raczkiewicz udał się koleją do Londynu, gdzie 21 czerwca na dworcu Paddington powitał go król Jerzy VI. Był to niezwykle gest wobec głowy sojuszniczego państwa, bo brytyjscy monarchowie nie mieli w zwyczaju wychodzić na dworzec, aby kogoś przywitać.

Osobą, która we wrześniu 1939 roku odbyła podróż z Bukaresztu do Paryża, wioząc dokumenty sygnowane przez Ignacego Mościckiego, był szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP – Stanisław Łepkowski.⁸ Miał przy sobie też inne dokumenty państwowe, zapewne pieczęcie prezydenckie i być może historyczny egzemplarz Konstytucji kwietniowej z 1935 roku. Jednak prawdopodobnie nie przewoził wówczas wszystkich rzeczy ewakuowanych z kraju, ta sprawa jest niejasna np. w przypadku Chorągwi Rzeczypospolitej. Jedno ze źródeł podaje:

I. Mościcki przekazał ją swemu następcy – Władysławowi Raczkiewiczowi. Szef Kancelarii Cywilnej prezydenta Raczkiewicza zabrał ją ze sobą do Paryża. W lipcu 1940 r. przybyła wraz z prezydentem Raczkiewiczem do Wielkiej Brytanii na pokładzie brytyjskiego krążownika „Arethusa”.⁹

Inne źródło (chyba cenniejsze, bo z epoki) podaje, że Chorągiew Rzeczypospolitej dotarła do prezydenta Raczkiewicza dopiero w kwietniu 1944 roku przez Hiszpanię, dzięki pośrednictwu MSZ.¹⁰

W Ambasadzie RP w Paryżu 30 września 1939 roku Władysław Raczkiewicz złożył przysięgę jako nowy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

6 K. Moskała, M. Supruniuk, *Władysław Raczkiewicz (1885–1947). Prezydent RP na uchodźstwie. Biografia fotograficzna*, Warszawa 2020, s. 37.

7 M. Dymarski, *Władysław Raczkiewicz 1885–1947. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1947*, w: *Poczet prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1939–1990*, red. R. Habielski, Białystok 2015, s. 33.

8 J. Piotrowski, *Dzieje Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie w latach 1939–1945 (zarys problematyki)*, w: „Res Historica” 2013, nr 35, s. 149–150.

9 *Zakończenie działalności...*, s. 183.

10 *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza (1939–1947)*, opr. J. Piotrowski, t. 2, Wrocław 2004, s. 287.

Nr Lp.	Nazwisko i imię	Ciepła płaszcz	UPOSAŻENIE					Razem	POTRACENIA				Razem	Do wykazy netto	Kwota otrzymana (dowoni) i podpis odbierającego
			Wzrost	Ad. do Ad. do Ad. do Ad. do	Ad. do Ad. do Ad. do Ad. do	Ad. do Ad. do Ad. do Ad. do	Ad. do Ad. do Ad. do Ad. do								
1.	Jankowski	175	180	65	150			665					665		Wzrost 180cm, waga 175kg, 17.09.39. Dyrektor Biura Senatu
2.	Smirnicki	175	180					400					400		Wzrost 180cm, waga 175kg, 17.09.39. Dyrektor Biura Senatu
3.	Larowski	175	180	30	80	10		330					330		Wzrost 180cm, waga 175kg, 17.09.39. Dyrektor Biura Senatu
													1395		

Tzw. lista płatnicza dodatkowego zasiłku ewakuacyjnego dla pracowników Biura Senatu, wrzesień 1939 r.
Widoczne nazwiska: dyrektora Biura Senatu i dwóch szoferów
[Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, Zbiór dokumentów Biura Senatu]

W tym miejscu chcę zmienić na chwilę chronologię wydarzeń i przenieść opowieść do Warszawy końca sierpnia 1939 roku. Ówczesny dyrektor Biura Senatu Alfred Wielopolski (1905–1996) opuścił swoje stanowisko, ponieważ został zmobilizowany do wojska (w trakcie kampanii wrześniowej walczył w 5 Dywizjonie Artylerii Konnej). Ostatnie obrady Izby wyższej zakończyły się 2 września 1939 roku. Senatorowie przyjęli regulację prawną zezwalającą posłom i senatorom na wstępowanie do wojska bez utraty mandatu. W obliczu konieczności ewakuacji z Warszawy marszałek Senatu V kadencji – Bogusław Miedziński – wyznaczył jednego z pracowników Biura Senatu na p.o. dyrektora tego biura. Został nim Paweł Jankowski (1904–1975). Był on doświadczonym urzędnikiem, w pełni dyspozycyjnym (kawaler). Sytuacja stała się trudna, czas naglił. Limuzyna marszałka Sejmu Wacława Makowskiego była w naprawie (ówczesne określenie: „w remoncie”). Musiała to być jakaś poważna usterka, bo uniemożliwiła wykorzystanie pojazdu. Miedziński odstąpił swoje służbowe auto marki Mercedes Benz model 320 marszałkowi Makowskiemu. Paweł Jankowski zapewnił marszałkowi Senatu dwa inne auta do ewakuacji: buicka model 41 z radiem oraz sejmowego packarda, a także dwóch szoferów: Mikołaja Smirnickiego

S W momencie wkraczania wojsk bolszewickich w dniu 17 września przekroczył ze swym ówczesnym szefem marszałkiem Senatu B. Miedzińskim granicę do Rumunii, bodajże jako jedyny urzędnik biura Senatu, wywożąc ze sobą pieczęcie i najważniejsze akty senackie.

i Mikołaja Żarowskiego. Spakował dokumenty finansowe, pieczęcie senackie oraz przybory kancelaryjne, prawdopodobnie również maszynę do pisania. Decyzja o ewakuacji nastąpiła 6 września o godzinie 15.00, wyjazd z Warszawy – o 17.00. Wojenna podróż obfitowała w nieprzewidziane wydarzenia. Jankowski pozostawił niezwykle cenną relację na ten temat, pełną dramatycznych szczegółów, np. wybicie kilku szyb w pojeździe, prawdopodobnie w wyniku ostrzału lub bombardowania.¹¹ W pierwszym aucie podróżowali marszałek Senatu Bogusław Miedziński i Paweł Jankowski, a w drugim senator Edward Morawski¹² i brat marszałka, Henryk Miedziński, który wysiadł w Miastkowie pod Garwolinem. Tam też nastąpiło pożegnanie marszałka z żoną, podjęła bowiem decyzję o pozostaniu. 10 września naprawiono oponę w jednym z aut, 11 września pomalowano pojazdy w barwy ochronne. W połowie września z Kasy Skarbowej w Ko-

sowie wypłacono 30 tys. złotych, uzasadniając to potrzebą posiadania niezbędnej rezerwy na ewentualne „zasilki ewakuacyjne” dla senatorów i pracowników. W Kosowie wstawiono też cztery dykty w miejsce wybitych szyb w pojazdach. W prasie emigracyjnej udało się znaleźć krótkie wspomnienie o Pawle Jankowskim z tamtego dramatycznego czasu, autorstwa przyjaciela z wileńskich lat szkolnych, Bohdana Wendorffa:

*W momencie wkraczania wojsk bolszewickich w dniu 17 września przekroczył ze swym ówczesnym szefem marszałkiem Senatu B. Miedzińskim granicę do Rumunii, bodajże jako jedyny urzędnik biura Senatu, wywożąc ze sobą pieczęcie i najważniejsze akty senackie.*¹³

W Bukareszcie obu szoferom wypłacono uposażenie za październik i tym samym zakończyli swoją pracę na rzecz Biura Senatu.¹⁴

11 J. Mackiewicz, B. Toporska, P. Jankowski, *Listy*, Londyn 2017, s. 861 i nast.

12 Senator Edward Morawski prawdopodobnie wkrótce zrezygnował z dalszej podróży. Wiadomo, że na początku niemieckiej okupacji został wysiedlony z majątku Karmin koło Pleszewa i zamieszkał z rodziną na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

13 B. Wendorff, *Wspomnienie o ś.p. Pawle Jankowskim*, w: „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1975, nr 9–10, s. 5.

14 Mikołaj Smirnicki był pracownikiem kontraktowym, kierownikiem garażu i szoferem Biura Senatu, a Mikołaj Żarowski (ur. 1891 r.) pracował na etacie jako szofer Biura Senatu. Nie udało się ustalić

Władze Rumunii ogłosiły decyzję o internowaniu najwyższych władz Rzeczypospolitej. W Paryżu, 2 listopada 1939 roku, prezydent Władysław Raczkiewicz na podstawie Konstytucji kwietniowej podpisał zarządzenie o rozwiązaniu obu izb parlamentu. Tego samego dnia Paweł Jankowski złożył dymisję na ręce Bogusława Miedzińskiego i zadeklarował chęć wstąpienia do polskiego wojska tworzonego we Francji. Miedziński zdecydował, by przekazać senackie samochody¹⁵ oraz wszelkie dokumenty i pieczęcie Ambasadzie RP w Bukareszcie. Jankowski sporządził stosowne protokoły, opatrzone pieczęciami, i złożył je w ambasadzie. Były to ostatnie momenty urzędowego wykorzystania pieczęci przedwojennego Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Protokoły noszą daty: 11 i 16 listopada 1939 roku. Kanałami dyplomatycznymi dotarły one do Francji. Następnie pismo przewodnie Ministerstwa Spraw Zagranicznych wystawione w Angers 26 stycznia 1940 roku skierowało przesyłkę do Prezydium Rady Ministrów: *Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu walizkę, zawierającą pieczęcie i akty Biura Senatu złożone w Ambasadzie RP w Bukareszcie przez Kierownika Biura Senatu po rozwiązaniu Izby Ustawodawczej. Jednocześnie Ministerstwo załącza protokół zdawczo-odbiorczy akt i pieczęci Biura Senatu RP*. Pismo podpisał Jan Ciechanowski, ówczesny sekretarz generalny MSZ.¹⁶ W czerwcu 1940 roku, wraz z ewakuacją polskich władz, senackie pamiątki trafiły do Londynu.¹⁷ Wyjątkowym zrzędzeniem losu wspomniany Paweł Jankowski od 1942 roku pracował w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. Panowie znali się z czasów, gdy Raczkiewicz pełnił funkcję wojewody wileńskiego (1926–1931), a Jankowski od 1923 roku pracował w tamtejszym urzędzie. W 1930 roku Raczkiewicza wybrano

Były to ostatnie momenty urzędowego wykorzystania pieczęci przedwojennego Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

wojennych losów Mikołaja Smirnickiego. Natomiast Mikołaj Żarowski w bliżej nieznanych okolicznościach został więźniem obozu koncentracyjnego Neuengamme i otrzymał numer 47 356. Zginął 5 grudnia 1944 r. w Hamburgu. Spoczywa w Polskiej Kwaterze Wojennej (kw. 74-47-29) na cmentarzu Ohlsdorf w Hamburgu.

15 Mercedes benz model 320 nr rej. A 01 548 rejestrowany w kwietniu 1938 r. oraz buick model 41 nr rej. A 01 549 rejestrowany w maju 1939 r. Jest tu chyba pewna niezgodność w źródłach, ponieważ numery rejestracyjne są kolejne, jeden po drugim, a sugeruje się, że ich rejestracja została dokonana w odstępie roku.

16 Archiwum Zamku Królewskiego, Zbiór dokumentów Biura Senatu, sygn. D VII, pismo MSZ sygnowane: Jan Ciechanowski, datowane: Angers, 26.01.1940 r., mps, karty niepag.

17 Trzy senackie metalowe tłoki pieczętne zostały przekazane w trakcie uroczystości 22 grudnia 1990 r. na Zamku Królewskim. Obecnie znajdują się w Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie. Po pewnym czasie tu także dotarł zestaw senackiej dokumentacji aktowej wywiezionej w 1939 r. przez Pawła Jankowskiego i marszałka Bogusława Miedzińskiego oraz kolejne pieczęcie senackie. W sumie zachowały się trzy okrągłe pieczęcie Biura Senatu (jedna do laku i dwie do tuszu – mała i duża) oraz cztery prostokątne z napisami: *Marszałek Senatu, Sekretarz Marszałka Senatu, Dyrektor Biura Senatu, Naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego*.



Siedziba prezydentów RP na uchodźstwie przy Eaton Place 43 w Londynie, nazywana „Zamkiem” w nawiązaniu do przedwojennej siedziby głowy państwa. Tu przechowywano dokumenty, m.in. egzemplarz Konstytucji kwietniowej, wywiezione z Polski w 1939 r.
[Fot. Michał Olizar]

na marszałka Senatu i w 1931 roku na stałe przeniósł się do Warszawy. W tym samym roku Jankowski został zatrudniony w Biurze Senatu, gdzie pracował do wybuchu wojny.

Prezydent Władysław Raczkiewicz po ewakuacji z Francji w 1940 roku zamieszkał w stolicy Zjednoczonego Królestwa. Z czasem siedzibą głowy państwa i Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP został budynek przy Eaton Place 43. W tym miejscu urzędowali również następcy Raczkiewicza. Na marginesie warto dodać niezwykle cenną uwagę Jacka Piotrowskiego dotyczącą funkcjonowania kancelarii prezydenta, która w czasie wojny zatrudniała zaledwie kilkanaście osób.

Wydaje się [ona] dziś niedościgłym wzorem skromności i kompetencji urzędniczej. Wzorem, o którym nie powinniśmy zapomnieć, bo świadczył dobrze o – tak często krytykowanej – polskiej administracji. Do rangi symbolu urasta fakt, że niektórzy jej pracownicy pełnili tę służbę przez kilkadziesiąt następnych lat u boku kolejnych prezydentów RP na uchodźstwie, szukając źródeł utrzymania w ciężkiej pracy fizycznej na obczyźnie.¹⁸

Jako uzupełnienie warto przytoczyć słowa Ryszarda Kaczorowskiego z połowy 1990 roku, opisujące jego siedzibę:

*Prezydent urzęduje na pierwszym piętrze Zamku, który teoretycznie jest jego rezydencją, ale w praktyce mieści całe władze RP na Uchodźstwie. Prezydent, premier, ministrowie i przedstawiciele wszelkich władz pracowali społecznie. Nikt tu nie bierze pensji, a chcąc wydać na Zamku przyjęcie, ministrowie składają się na wino, a ich żony pieką ciasto i robią tartinki. Na najwyższym piętrze Zamku, gdzie korytarz zdobi tablica „ulica Wiejska”, mieszczą się pokoje gościnne. Mieszkało w nich wielu przedstawicieli krajowej opozycji demokratycznej. Goście, często nie zdając sobie z tego sprawy, jedli na talerzach i srebrnymi sztućcami pochodzącymi z zastawy wyniesionej we wrześniu 1939 roku z płonącego Zamku w Warszawie.*¹⁹

Niezwykłym, wręcz epokowym wydarzeniem dla Polaków w kraju i na obczyźnie stał się wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku, a następnie narodziny ruchu społecznego – „Solidarności” – w 1980 roku. Polskie władze na uchodźstwie obserwowały te wydarzenia i w miarę możliwości wspierały krajowe środowiska opozycyjne. Szczególnie uważnie śledziły wydarzenia z 1988 i 1989 roku, które nadały dynamiki polskim przemianom. W końcu istotne zmiany polityczne umożliwiły śmielsze nawiązanie bezpośrednich kontaktów między nimi a niedawnymi opozycjonistami, którzy zaczęli w demokratyzującym się państwie obejmować funkcje publiczne.

*System komunistyczny ulegał rozpadowi, a Polska odzyskiwała niepodległość. Okoliczności tego procesu były nieco inne, niż wymarzone sobie w Londynie. Tamtejsze środowiska polityczne nie były zachwycane porozumieniem zawartym przez opozycję z komunistyczną władzą przy Okrągłym Stole. Nikt nie kwestionował jednak, że Polska staje się wolna. Dla Londynu oznaczało to konieczność akceptacji zachodzących zmian, ale także coś więcej, a mianowicie odpowiedź na pytanie o dalszy sens kontynuowania działalności politycznej.*²⁰

Część działaczy emigracyjnych sugerowała ostrożną współpracę z krajem do czasu przeprowadzenia w pełni demokratycznych wyborów do obu izb parlamentu.²¹ Natomiast inni sygnalizowali, że warto pełniej i szybciej zaangażować się w te przemiany. Można

18 J. Piotrowski, *Dzieje Kancelarii...*, dz. cyt., s. 174.

19 „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990/1991, nr 12/nr 1, s. 17.

20 R. Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2004, s. 112–113.

21 R. Turkowski, *Parlamentaryzm na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001, s. 290.

było odnieść wrażenie, że pewna część emigracji niepodległościowej nie miała najlepszego rozeznania w sytuacji w Polsce i nie wierzyła w trwałość przekształceń ustrojowych.²²

4 czerwca 1989 roku odbyły się wybory parlamentarne. Wyłoniono wówczas Sejm X kadencji, tzw. kontraktowy, w którym tylko część mandantów obsadzono w demokratyczny sposób. Natomiast do odrodzonego po pięćdziesięciu latach Senatu wybory były wolne. W ten sposób Izba wyższa zyskała szczególny, w pełni demokratyczny mandat. Na marszałka tej izby wybrano profesora Andrzeja Stelmachowskiego. Był to z pewnością czas entuzjazmu i satysfakcji z osiągniętego sukcesu, ale też uświadamiania sobie ogromu czekających zadań związanych z procesem przekształcania podstaw ustrojowych, systemu gospodarczo-ekonomicznego i politycznego. W pewnym momencie zaczęto nawiązywać do przedwojennej tradycji pieczy marszałków Senatu nad Polakami mieszkającymi na Obczyźnie.

Po wyborach w czerwcu 1989 roku z punktu widzenia emigracji niepodległościowej sytuacja była dwuznaczna. Senat pochodził wprawdzie z wolnych wyborów i jego legitymizacja nie budziła wątpliwości. Jednak sposób wyłonienia Sejmu przeczył demokratycznym standardom, w rządzie Tadeusza Mazowieckiego resorty siłowe długo zachowali ludzie PZPR, a prezydentura gen. Wojciecha Jaruzelskiego budziła niesmak.²³

Szefemigracyjnego rządu Edward Szczepanik na posiedzeniu Rady Narodowej 24 marca 1990 r. zaproponował dwa rozwiązania. Pierwsze polegać miało na całkowitym zerwaniu przez krajowe kierownictwo polityczne z prawem konstytucyjnym narzuconym przez reżim komunistyczny i zamanifestowaniu ciągłości państwa przez powrót do Konstytucji z 1935 r., aby na jej podstawie przeprowadzić wolne wybory do parlamentu oraz na stanowisko prezydenta. Szczepanik zaznaczył, iż Konstytucja kwietniowa „nigdy nie została przez Naród odrzucona lub zmieniona i przeto nadal ma pełną moc obowiązującą”. Alternatywą były wolne wybory do Sejmu i Senatu na podstawie nowej ordynacji wyborczej, bez formalnego powracania do Konstytucji kwietniowej, następnie zaś uchwalenie nowej konstytucji i na jej podstawie wybór prezydenta, któremu urzędujący na uchodźstwie prezydent miał przekazać niezwłocznie swój urząd. W obu przypadkach osąd, czy Polska odzyskała niepodległość i czy warunki wyborów do ciał ustawodawczych zostały spełnione, należeć miał do władz na uchodźstwie (rządu i Rady Narodowej). Takie polityczne dowartościowanie emigracji nie było akceptowane przez premiera Mazowieckiego i działaczy z jego politycznego otoczenia, którzy odgrywali główną rolę w ustrojowej transformacji.²⁴

W kraju w przestrzeni publicznej zaczęły pojawiać się głosy upominające się o właściwe podejście do polskich władz na uchodźstwie. W kwietniu 1990 roku pierwszym niekomunistycznym ambasadorem RP w Wielkiej Brytanii został mecenas Tadeusz de Virion. Była to postać o wyjątkowej osobowości, która dość szybko zaczęła zyskiwać zaufanie

22 D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002, s. 249.

23 P. Ziętara, *Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie 1939–1991*, Warszawa 2016, s. 29.

24 K. Tarka, *Insygnia władzy wracają do kraju*, w: „Rzeczpospolita” (magazyn „Plus–Minus”) 2022, nr 11, s. 36–37.

tw. starej emigracji. Za jedną z pierwszych prób nawiązania wzajemnych relacji można uznać nieoficjalne spotkanie w Londynie w budynku przy Eaton Place, 11 maja 1990 roku, Aleksandra Halla, ówczesnego ministra ds. kontaktów międzypartyjnych i kontaktów z emigracją w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim i premierem Edwardem Szczepanikiem. Choć miało ono charakter nieoficjalny, odnotowano w prasie emigracyjnej, że był to pierwszy po wojnie *kontakt członka rządu w Warszawie z władzami na uchodźstwie na tak wysokim szczeblu*.²⁵

Kolejne miesiące 1990 roku były wyjątkowym czasem, kiedy obie strony oswajały się z sytuacją, w której czołowi przedstawiciele życia politycznego znad Wisły zaczęli uczestniczyć w życiu emigracji.

W drugiej połowie roku z ciekawą inicjatywą wyszedł młody profesor KUL – Adam Biela²⁶. We wrześniu 1990 roku przekazał posłom i senatorom Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego swoją opinię. Po dwóch miesiącach, w połowie listopada, tekst ten został opublikowany na łamach „Rzeczpospolitej”. Autor napisał m.in.:

Gdybyśmy więc w tej sytuacji zupełnie pominęli fakt, że do dnia dzisiejszego istnieje jeszcze rząd emigracyjny RP w Londynie, dalibyśmy nie tylko dowód swojej niewdzięczności wobec ludzi poświęcających swoje siły w pracach dla tego rządu, lecz ujawnilibyśmy, że w odniesieniu do nas samych propaganda komunistyczna rzeczywiście odniosła swój sukces! Okazalibyśmy też brak zrozumienia dla praworządności, demokracji i zasad moralnych. [...] Musimy jasno uświadomić sobie, że ludziom, którzy tworzyli ten rząd, należy się z naszej strony wielki szacunek, uznanie na forum publicznym i parlamentarnym w Polsce. Ludzie ci wytrwali na swoich posterunkach – są uosobieniem wartości patriotycznych oraz moralno-osobowościowych. [...] Ich postawa jest nie mającym precedensu w historii najnowszej fenomenem psychologicznym osób, które wbrew wszelkim przeciwnościom pozostały wierne sobie i wniosły wielki wkład nie tylko do etosu moralnego Polaków, lecz również do etosu ogólnoludzkiego. Ludzie ci stanowią ważną część naszej świadomości narodowej. Jakaż niesprawiedliwość historyczna spotkałaby ich z naszej strony, gdybyśmy teraz przemilczeli ich trud i samozaparcie. Bylibyśmy też w niezgodzie z samymi sobą i z ideałami „Solidarności”. Pod koniec wprost postulował: Obecnie nadarza się historyczny moment,

S W pewnym momencie zaczęto nawiązywać do przedwojennej tradycji pieczy marszałków Senatu nad Polakami mieszkającymi na Obczyźnie.

²⁵ „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990, nr 5, s. 9.

²⁶ Adam Biela (ur. 1947 r.), profesor nauk humanistycznych, psycholog, związany m.in. z KUL i UMCS, poseł III kadencji, senator V i VI kadencji, eurodeputowany V kadencji.

*w którym można by na forum parlamentarnym podnieść sprawę ludzi związanych z trwaniem rządu RP w Londynie. Można by oczywiście zastanowić się nad taką czy inną formą symbolicznej partycypacji przedstawicieli rządu londyńskiego czy całego jego składu w przekazywaniu sukcesji legalnej władzy w Polsce. [...] Akt ten byłby bezprecedensowy w historii Europy w sensie kultury politycznej. Polska pokazałaby w ten sposób jeszcze raz światu, że w momentach przełomowych potrafi być zintegrowana wokół spraw nadrzędnych i potrafi sama w poczuciu godności i poszanowania własnego etosu narodowego rozwiązać trudne kwestie polityczne.*²⁷

W połowie września 1990 roku pojawił się komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego:

*W ciągu ostatnich trzech tygodni prasa krajowa dwukrotnie (24 VIII, a następnie przed tygodniem) spekulowała na temat możliwości powrotu do Kraju i objęcia najwyższych funkcji państwowych w Kraju przez Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego. Godzi się w związku z tym przytoczyć fragment komunikatu Kancelarii Cywilnej Prezydenta: „Prezydent Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski w swoich dotychczasowych wypowiedziach stwierdził, że nie wyklucza swego powrotu do Kraju, gdy zaistnieją [...] warunki, w których Naród będzie miał pełną swobodę wyrażania swej woli”.*²⁸

W następnym miesiącu do Londynu przyjechał kolejny gość. Tamtejsza prasa emigracyjna donosiła:

*W Londynie dnia 12 października 1990 roku odbyły się rozmowy między Prezydentem RP Ryszardem Kaczorowskim a przybyłym w tym celu z Warszawy przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie – doktorem Zdzisławem Najderem. Prezydent wyraził swą gotowość – po dokonaniu w głosowaniu powszechnym w Polsce wyboru prezydenta – udania się do Warszawy na zaproszenie nowo wybranego prezydenta, by przekazać insygnia prawowitej władzy prezydenckiej Drugiej Rzeczypospolitej.*²⁹

Wyartykułowana przez prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego gotowość przekazania insygniów wywołała w środowisku starej emigracji spore zamieszanie, wręcz konsternację. Tydzień później premier rządu RP na uchodźstwie Edward Szczepanik, otwierając posiedzenie Rady Narodowej RP, dyplomatycznie stwierdził: *To oświadczenie prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego wywołało bardzo żywą, pozytywną i negatywną reakcję, zarówno w Kraju jak i na obczyźnie.*³⁰ Rada przyjęła rezolucję, która sygnalizowała, by poczekać z tego typu działaniami do chwili przeprowadzenia całkowicie wolnych wyborów do obu

27 A. Biela, *Winniśmy im cześć*, w: „Rzeczpospolita” 1990, nr 268, s. 5.

28 „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn), 1990, nr 222, s. 1.

29 „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990, nr 10, s. 1.

30 Tamże.

izb polskiego parlamentu.³¹ W tym też czasie prezydent Ryszard Kaczorowski udzielił wywiadu Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, który został wyemitowany 20 i 21 października. Ufając w nieuchronność polskich przemian, podtrzymał swoje przekonanie co do konieczności włączenia się w ten proces, m.in. powiedział:

Wybory zostały odwrócone. Zamiast wyborów do parlamentu odbędą się wybory prezydenckie, ale będą powszechne i, mamy nadzieję, wolne. Dlatego trzeba było określić nasze stanowisko. Natomiast poprzednio zawsze mówiliśmy, że wola narodu jest najwyższym prawem, że naród zadecyduje, że chce mieć najpierw Prezydenta i poprze to w głosowaniu. Nic nam innego nie pozostaje tylko tę wolę narodu uznać. Nie są spełniane wszystkie warunki, ale mam nadzieję, że wkrótce po wyborach prezydenckich odbędą się wybory do obu izb ustawodawczych. Możemy nawet uznać, że Senat jest Izbą ustawodawczą, która pochodzi z wolnego wyboru, natomiast Sejm jest, jak wszyscy sobie zdają sprawę, ciałem, które właściwie nikogo nie reprezentuje. Chciałbym jeszcze dodać w związku z tym naszym komunikatem, żeby nie było żadnych wątpliwości, że dotyczy to każdego, kto zostanie Prezydentem Rzeczypospolitej.³²

Marszałek Andrzej Stelmachowski po latach wspominał:

Kiedy 4 lipca 1989 roku zostałem marszałkiem Senatu, miałem dwa powody, żeby zająć się Polonią. Pierwszy to uznanie rządu na uchodźstwie, sprawa niepodległości – z przysięgi akowskiej nikt mnie nie zwolnił. Spotkałem się [w 1990 r., przyp. JZ] w Austrii z prominentnymi przedstawicielami obozu londyńskiego, potem spotkałem się z nimi w Londynie.³³

W grudniu 1989 roku Senat podjął uchwałę, którą zatytułowano *Apel do Polonii świata*. Postulowano w niej przygotowanie w 1990 roku w Rzymie spotkania Polonii z całego świata. Wydarzenie zorganizowano jesienią, w dniach 23–26 października.³⁴ Pod duchowym przewodnictwem Jana Pawła II odbywała się wówczas konferencja „Kraj–Emigracja” gromadząca 89 przedstawicieli organizacji polskich i polonijnych z 22 krajów oraz 24 delegatów z Polski, w tym m.in. marszałka Andrzeja Stelmachowskiego. Konferencja była pierwszym w historii powojennej Polski spotkaniem Polonii i Polaków z krajów zachodnich z przedstawicielami środowisk polskich zza wschodniej granicy.³⁵ W kuluarach doszło m.in. do ponownego spotkania marszałka Stelmachowskiego z przewodniczącym Rady

31 „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990, nr 10, s. 2; K. Tarka, *Insignia władzy...*, dz. cyt., s. 36–37.

32 Transkrypcja wywiadu w: „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990, nr 10, s. 2.

33 K. Zienkiewicz, Andrzej Stelmachowski. *Pragmatyczny romantyk. Szkic do biografii*, Warszawa 2011, s. 203.

34 Poprzedzało je spotkanie w Ramsau w Austrii. Z jednej strony byli krajowi działacze „Solidarności”, w tym Andrzej Stelmachowski, a z drugiej przedstawiciele „polskiego Londynu”, informacja za: Wywiad z Anną Szklennik z 10.10.2023 r.

35 E. Czerniawska, R. Łanczkowski, K. Orzechowska, *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2015, s. 71–73.



Uczestnicy konferencji „Kraj–Emigracja” w Rzymie u Ojca Świętego Jana Pawła II, 29 października 1990 r. W środku, od lewej: biskup Zygmunt Kamiński – wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, papież, senator Anna Bogucka-Skowrońska – sekretarz „Wspólnoty Polskiej” (za papieżem), marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski – prezes „Wspólnoty Polskiej” i inicjator zwołania konferencji (wsparty o laskę) [Zbiory Anny Boguckiej-Skowrońskiej]

Narodowej RP Zygmuntem Szadkowskim. Nie znamy szczegółów, ale zapewne omawiali m.in. sprawę zbliżających się w kraju wyborów na urząd Prezydenta RP. Można podejrzewać, że podnoszono też kwestię ewentualnego zakończenia pełnienia urzędu przez prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego i możliwość przekazania insygniów na ręce prezydenta wybranego przez Polaków w demokratycznym głosowaniu.

W tym czasie pracę kończyła grupa niezależnych historyków w składzie: profesor Jan Ciechanowski, profesor Stefan Kuczyński, doktor Tadeusz Szumowski i Andrzej Górczycki, która przygotowała propozycję przebiegu uroczystości przekazania insygniów. 31 października 1990 roku przesłał ją do kraju, do MSZ, ambasador Tadeusz de Virion, a MSZ w połowie listopada rozpropagował ją wśród decydentów.³⁶

Polska powojenna emigracja niepodległościowa na Zachodzie, kontynuując formalno-prawną ciągłość władzy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej na obcej ziemi, w dużej mierze przejęła też towarzyszącą tej formule symbolikę państwową II RP. Zaliczyć można do niej protokół dyplomatyczny, ceremoniał państwowy oraz przepisy etykietałne odwołujące się

³⁶ Archiwum Senatu, 48. Biuro Prezydialne. Sekretariat marszałka Andrzeja Stelmachowskiego, sygn. 48/32 Przekazanie insygniów władzy prezydentowi Lechowi Wałęsie, 1990 (pismo MSZ DKW 55-30-90 z 15.11.1990, mps), karty niepag.

*do przedwojennych norm, reguł i tradycji. W największej mierze dotyczyły one urzędu Prezydenta RP jako głowy państwa o bardzo szerokich, naznaczonych Konstytucją kwietniową, prerogatywach – dodatkowo, w warunkach emigracyjnych, traktowanego w kategoriach symbolu ciągłości i depozytariusza godności państwa oraz strażnika legalistycznej doktryny. Stąd ceremonia zaprzysiężenia Prezydenta RP miała w realiach emigracyjnych potrójny wymiar – prawny, polityczny i symboliczny, zaś ceremonia przekazania władzy przez ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie dodatkowo wyznaczać miała nie tylko formalną datę zakończenia misji emigracji niepodległościowej, ale i tłumaczyć sens ponadpółwiekowego trwania przy imponderabiliach utraconej państwowości.*³⁷

Stara emigracja była świadkiem coraz bardziej przyśpieszającego rytmu polskich przemian. Wpływał on na modyfikację jej stanowiska. Polacy z emigracji niepodległościowej w Londynie cały czas stali na straży Konstytucji kwietniowej, natomiast w kraju zmieniano zapisy konstytucji z 1952 roku. Przywrócono dawną nazwę państwa, orła w koronie itd., jednak opierano się na konstytucji z czasów komunistycznych. Zastanawiano się, czy te dwa porządki konstytucyjne można pogodzić. Chciano uszanować zasługi polskich władz na emigracji, wielką ofiarę żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ale jednocześnie uznano, że należy postępować zgodnie z ładem konstytucyjnym wynikającym z konsensusu osiągniętego przy Okrągłym Stole.

Działy w Polsce środowiska prawicowe nieprzychylnie tym ustaleniom, przeciwne współpracy z komunistami. Reprezentantem jednego z nich był Wojciech Ziemiński, który wprost nawoływał do przywrócenia mocy obowiązującej Konstytucji z 1935 roku przy jednoczesnym odrzuceniu tej z 1952 roku. Po latach Andrzej Stelmachowski wspomniał, że to Ziemiński był chyba pierwszym,

§ Chciano uszanować zasługi polskich władz na emigracji, wielką ofiarę żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ale jednocześnie uznano, że należy postępować zgodnie z ładem konstytucyjnym wynikającym z konsensusu osiągniętego przy Okrągłym Stole.

³⁷ P. Gotowiecki, *Uroczystość przekazania urzędu prezydenta RP na uchodźstwie Lechowi Wałęsie – ostatni akt ceremoniału państwowego II RP*, w: „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis. Sectio A, Nauki Humanistyczne, Społeczne i Techniczne” 2020, nr 1–2 (15–16), s. 134.

który wysunął pomysł przekazania insygniów II RP jak najbardziej właściwego w tym momencie historycznym.³⁸

W połowie października 1990 roku ukazał się istotny artykuł omawiający te kwestie. Napisał go senator I kadencji Jerzy Pietrzak – historyk, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego – odnosząc się m.in. do sugestii przywrócenia Konstytucji kwietniowej, jeśli nie na stałe, to choćby na krótko, symbolicznie. Autor wskazał pośrednio na istotny problem – czy możliwe jest funkcjonowanie dwóch ładów konstytucyjnych jednocześnie? Dał krótką analizę sytuacji Konstytucji kwietniowej na ziemiach polskich w końcu II wojny światowej, która jego zdaniem straciła moc obowiązującą, *nawet w takiej postaci jak funkcjonowała tutaj podczas okupacji. Przestały bowiem istnieć podziemne władze polskie działające na podstawie Konstytucji kwietniowej przez cały okres II wojny światowej. 1 VII 1945 roku rozwiązała się Rada Jedności Narodu oraz Delegatura Rządu. 6 VIII 1945 r. – Delegatura Sił Zbrojnych. Znikła więc suwerenna władza państwowa sprawowana na podstawie Konstytucji kwietniowej na terytorium i nad ludnością w kraju. Nastąpił kres II Rzeczypospolitej, jej ostatniego, podziemnego rozdziału. W okresie tzw. Polski Ludowej stworzony został inny system prawny, który można oceniać negatywnie, ale którego istnienia nie można negować. O przywróceniu Konstytucji kwietniowej władny jest dzisiaj zdecydować Sejm, ale jakie byłyby skutki prawne takiej decyzji nie sposób przewidzieć, tak jak również ewentualnej decyzji o uznaniu całego ustawodawstwa PRL za nieważne od samego początku.*³⁹ Pod koniec tego tekstu dodał: *Można mieć taki czy inny pogląd na legalizm władz polskich na obczyźnie, lecz trzeba z uznaniem odnieść się do woli emigracji niepodległościowej utrzymania za wszelką cenę symbolu władz Polski niepodległej. Przyjąć z szacunkiem zapowiedziane przekazanie prezydentowi RP wybranemu w wolnych wyborach egzemplarza Konstytucji kwietniowej, pieczęci i proporca prezydenckiego.*

Miesiąc później na łamach tego samego dziennika pojawił się przywołany wcześniej tekst Adama Bieli. W kraju rosła temperatura przedwyborczych debat między kandydatami na prezydenta. Zabiegano o poparcie ze strony prezydenta na uchodźstwie. W Londynie dnia 4 listopada 1990 roku odbyły się rozmowy między Prezydentem Rzeczypospolitej Ryszardem Kaczorowskim, a przybyłym w tym celu z Warszawy przedstawicielem Komitetu Wyborczego Tadeuszem Mazowieckim, Aleksandrem Hallem. *Pan Prezydent wyraził swą gotowość – po dokonaniu, w głosowaniu powszechnym w Polsce, wyboru prezydenta – udania się do Warszawy na zaproszenie nowo wybranego prezydenta, by przekazać insygnia prawowitej władzy prezydenckiej Drugiej Rzeczypospolitej.*⁴⁰ Przedstawiciele innych kandydatów w wyborach prezydenckich również przybywali do Londynu, licząc na poparcie ze strony Ryszarda Kaczorowskiego.⁴¹

38 Wypowiedź Andrzeja Stelmachowskiego o Wojciechu Ziemińskim w filmie z 2005 r. *Insygnia wolności*, według scenariusza M. Maldisa i J. Tarczyńskiego.

39 J. Pietrzak, *Prezydent na uchodźstwie – prezydentem w kraju?*, w: „Rzeczpospolita” 1990, nr 214, s. IV.

40 „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990, nr 10, s. 1.

41 D. Górecki, *Polskie naczelnice...*, dz. cyt., s. 246 (przypis); A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 185.



Spotkanie w siedzibie najwyższych władz RP na uchodźstwie poświęcone m.in. możliwości przekazania insygniów do Polski. Od lewej: ambasador RP w Wielkiej Brytanii Tadeusz de Virion, marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, przewodniczący Rady Narodowej RP Zygmunt Szadkowski, Londyn, 7 listopada 1990 r.
[Zbiory Małgorzaty i Andrzeja Szadkowskich]

Nazajutrz po wizycie Aleksandra Halla, 5 listopada, odbyło się kolejne spotkanie. Marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski w towarzystwie ambasadora Tadeusza de Virion złożył wizytę prezydentowi. Był tam także obecny przewodniczący Rady Narodowej RP Zygmunt Szadkowski.

Przedmiotem rozmów było „zakończenie misji rządu na emigracji”, jak ujmował to marszałek Stelmachowski, a według prezydenta Kaczorowskiego – „warunki przekazania

urzędu prezydenta”.⁴² Następnie przedstawiciele władz emigracyjnych z prezydentem na czele przybyli do prywatnej rezydencji ambasadora polskiego w Londynie. Była to pierwsza wizyta emigracyjnego prezydenta u ambasadora reprezentującego władze w Warszawie od zakończenia drugiej wojny światowej. [...] Żadne decyzje co do daty jednak nie zapadły.⁴³

Co więcej, marszałek Andrzej Stelmachowski na konferencji prasowej stwierdził, że przekazanie insygniów może nastąpić po wyborach prezydenckich lub po w pełni demokratycznych wyborach parlamentarnych. Zasygnalizował, że nie można spieszyć się w tej sprawie, najpierw zamierzenie to powinno być zaakceptowane przez wiodące kręgi emigracji, aby nie dopuścić do rozłamu w tym środowisku.⁴⁴ Trzy tygodnie później, 27 listopada, odbyło się spotkanie prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego z wicemarszałek Senatu Zofią Kuratowską. Część oficjalna była związana z nadaniem jej Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Można przypuszczać, że w części nieoficjalnej dyskutowano o najważniejszych dla obu stron sprawach.

25 listopada odbyły się w Polsce wybory prezydenckie. Żaden z kandydatów nie osiągnął bezwzględnej większości głosów, więc przeprowadzono drugą turę. 9 grudnia Polacy powierzyli godność Prezydenta RP Lechowi Wałęsie. Ślubowanie przed Zgromadzeniem Narodowym wyznaczono na 22 grudnia.

W Archiwum Senatu zachowały się z tego czasu dwa ciekawe dokumenty. Pierwszy datowany na 2 grudnia 1990 roku nosi klauzulę z 4 grudnia: *Poufne* i jest autorstwa wybitnego konstytucjonalisty profesora Andrzeja Ajnenkiela. Istotna jest część III tej ekspertyzy:

Kwestia przekazania insygniów władzy prezydenckiej II Rzeczypospolitej. Uroczystość ta o wymiarze symboliczno-politycznym ma, prawnie rzecz biorąc, inny charakter aniżeli uroczystość przyjęcia urzędu przez nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej. Chodzi w niej zarówno o przyjęcie insygniów stanowiących symbol suwerenności państwowej II Rzeczypospolitej, jak też dokonania aktu polityczno-prawnego, wskazującego na wygaśnięcie warunków nakazujących Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie sprawowanie swego urzędu, zgodnie z postanowieniami Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. Uroczystość winna odbyć się na Zamku Królewskim w Warszawie, miejscu urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej (Ignacego Mościckiego), do początku II wojny światowej. [...] Nawiązanie w sferze symbolicznej do Konstytucji kwietniowej mogłoby polegać na tym, że posiedzeniu przewodniczyłby Marszałek Senatu, który w myśl postanowień Konstytucji kwietniowej zastępował Prezydenta Rzeczypospolitej. W posiedzeniu oczywiście uczestniczyć powinien nowo wybrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz Prezydent RP na uchodźstwie.

⁴² Tamże, s. 247–248.

⁴³ K. Tarka, Ryszard Kaczorowski (1919–2010). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 1989–1990, w: *Poczet prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie w latach 1939–1990*, pod red. R. Habielskiego, Białystok 2015, s. 127.

⁴⁴ Tamże.



Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski dekoruje odznaczeniem wicemarszałek Senatu RP Zofię Kuratowską, 27 listopada 1990 r.

[Fot. Ośrodek Karta / Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
Zbiory Karoliny i Ryszarda Kaczorowskich]

*Skład posiedzenia, jego przebieg należy opracować odrębnie. Wymaga to również uzgodnienia z Prezydentem RP na uchodźstwie. Obok przekazania oryginału tekstu Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. oraz innych insygniów urzędu Prezydenta, należałoby również aby Prezydent RP na uchodźstwie złożył uroczyste oświadczenie wskazujące, że zaistniały okoliczności przewidziane w art. 24 Konstytucji kwietniowej i że w związku z tym urzędowanie Prezydenta RP na uchodźstwie zostało zakończone.*⁴⁵

Drugi z dokumentów z senackiego archiwum datowany jest na 7 grudnia 1990 roku i został podpisany przez wspomnianego senatora I kadencji Jerzego Pietrzaka. Opinia ta ma inną wymowę niż ekspertyza Andrzeja Ajnenkiela:

1. *Pojęcie tzw. insygniów władzy. Konstytucja kwietniowa z 1935 r. nie zna pojęcia tzw. insygniów władzy na wzór insygniów np. władzy królewskiej, np. korony, berła, jabłka*

⁴⁵ Archiwum Senatu, 62. Sekretariat Szefa Kancelarii Senatu, sygn. 62/29 (spis z 30.05.1996) – 0501. Organizacja przekazania insygniów prezydenckich na Zamku Królewskim, 1990–1991, t. 1 (A. Ajnenkiel, *Ekspertyza dotycząca sposobu objęcia władzy przez nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej*, 2.12.1990, mps, s. 3–4), karty niepag.

- królewskiego. Prezydent na Obczyźnie zamierza przekazać 1) egzemplarz Konstytucji kwietniowej, 2) Chórągiew Rzeczypospolitej, 3) pieczęć państwową wzgl. Prezydenta RP (doniesienia tu są nieprecyzyjne, o jaką pieczęć chodzi). Konstytucja kwietniowa ani żadna ustawa nie przyznawała szczególnej rangi żadnemu egzemplarzowi Konstytucji. Ten, który zamierza Prezydent na Obczyźnie przekazać, jest prawdopodobnie egzemplarzem, który podpisał Prezydent Mościcki, promulgując Konstytucję. Jest to egzemplarz rękopiśmienny, okazały, opatrzony autografami i pieczęcią, ale nie może być traktowany jako insygnium władzy, a tylko jako egzemplarz historyczny. [...]
2. Przekazanie władzy. [...] Ani Konstytucja marcowa, ani Konstytucja kwietniowa nie wspominały o akcie przekazania władzy wzgl. objęcia władzy prezydenckiej. Sprawę tę regulował Regulamin Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej (DU 1922, nr 66, poz. 596), w art. 24 stanowiąc, że nowo wybrany prezydent po złożeniu przysięgi w Zgr. Narodowym przejmuje władzę od ustępującego prezydenta w obecności marszałka Sejmu, marszałka Senatu i premiera. Zachowane protokoły przejścia lub objęcia władzy notują udział w tym akcie tylko wspomnianych dostojników. [...]
 3. Dlaczego akt przekazania tzw. insygniów nie powinien być traktowany jako akt przekazania władzy. [...] Doceniając w pełni wysiłek polskiej emigracji politycznej utrzymania na emigracji ciągłości władz Polski niepodległej, nie sposób jednak przejść do porządku dziennego nad tym, że po śmierci prezydenta Raczkiewicza w 1947 r. sukcesja prezydencka została „zachwiana” i pod względem prawnym wcale nie jest jasne czy istotnie została zachowana. Był przecież okres kilkuletni, gdy większość emigracji politycznej orzekła, że prezydent Zaleski przestał być prezydentem i powołano tzw. Radę Trzech. [...]
 4. Sposób przekazania insygniów. Akt ten winien mieć charakter historyczny, a nie prawno-polityczny (konstytucyjny). Wobec trudności protokolarnych wynikających z niemożności pogodzenia legalizmu londyńskiego i krajowego warto, moim zdaniem, odwołać się do wspólnej tradycji niepodległościowej, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Gospodarzem uroczystości winien być Prymas Polski, jedyna osoba symbolizująca ciągłość polskiej państwowości od czasów piastowskich, jako sukcesor przedrozbiorowych prymasów – interrexów i prezesów Senatu Korony Polskiej. Przypomnę, że w Polsce Odrodzonej odwołano się do tej tradycji w 1919 r., gdy poproszono właśnie Prymasa Polski, Dalbora, o poświęcenie gmachu sejmu. Nadto wcześniej w okresie sporów o mandat legalizmu poszczególnych ośrodków tworzącej się władzy polskiej proponowano, by źródłem jej władzy stał się Prymas, jako sukcesor interrexów. Także w tragicznym wrześniu 1939 r. rozważano powierzenie Prymasowi funkcji Prezydenta RP. Podczas przekazania insygniów Prezydent na Obczyźnie winien być traktowany nie jako głowa państwa, a wielki depozytariusz polskiej, emigracyjnej tradycji niepodległościowej. Przekazanie insygniów najlepiej by się odbyło przed zaprzysiężeniem Prezydenta elekta. W takiej sytuacji Prymas tym bardziej mógłby być symbolicznym interrexem. Uroczystość



Członkowie delegacji Prezydenta RP na uchodźstwie do przeprowadzenia rozmów w sprawie ustalenia zasad przekazania insygniów w siedzibie Senatu RP, od lewej: przewodniczący Rady Narodowej RP Zygmunt Szadkowski – szef delegacji, minister ds. krajowych Ryszard Zakrzewski, minister ds. wojskowych gen. bryg. inż. Jerzy Morawicz, minister ds. zleconych mjr Jerzy Jan Zaleski, 17 grudnia 1990 r.
[Fot. Janusz Mazur / PAP]

*winna odbyć się na Zamku. Można by zrobić ukłon w stronę regulaminu z 1922 r. i z urzędu winni uczestniczyć w tej uroczystości marszałkowie Sejmu i Senatu oraz premier. Reszta w charakterze zaproszonych gości. W ten sposób zahamowano by tendencję do nadawania temu aktowi rangi aktu odbytego na posiedzeniu Izby połączonych.*⁴⁶

Jak widać, opinie znawców problematyki nie były jednoznaczne, wręcz w niektórych punktach prezentowały odmienny punkt widzenia. Co więcej, im bliżej do dnia posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, tym więcej pojawiało się głosów skrajnie różnych. Ilustrację takiego stanu rzeczy można znaleźć we wspomnieniach szefa Kancelarii Sejmu

⁴⁶ Tamże, (J. Pietrzak, *Sprawa przekazania tzw. insygniów władzy przez Prezydenta na Obczyźnie Prezydentowi w Kraju*, 7.12.1990, s. 1–4, mps, s. 3–4), karty niepag.



Członkowie delegacji w trakcie rozmów z marszałkiem Senatu Andrzejem Stelmachowskim (na pierwszym planie po prawej stronie) i szefem Kancelarii Senatu Wojciechem Sawickim (po prawej stronie w głębi)

[Fot. Janusz Mazur / PAP]

Ryszarda Stemplowskiego, który był najbliższym współpracownikiem marszałka Sejmu X kadencji Mikołaja Kozakiewicza:

W pierwszych dniach grudnia 1990 r. składa mi wizytę dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ Janusz Świtkowski. Prosi o moje zdanie co do „wizyty prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego w Sejmie”. Mówię mu, że wizyta prezydenta o takim nazwisku nie jest u nas planowana. Na to Świtkowski: „Prezydent Kaczorowski będzie przekazywał prezydentowi Wałęsie stanowisko i insygnia władzy”. Nie wyrzucam go za drzwi i spokojnie tłumaczę, że „stanowisko prezydenta w Polsce pochodzi z wyborów powszechnych i wybrany prezydent nazywa się Lech Wałęsa. Pan dyrektor brnie jednak dalej: „Prezydent Kaczorowski działa na podstawie Konstytucji kwietniowej o której mówi się, że będziemy do niej powracać”. Cierpliwie mu tłumaczę, że „w takim razie ci, którzy takiego powracania oczekują i o nim

*mówią, powinni go u siebie przyjmować. Tak uzasadnianej wizyty nie wyobrażam sobie w Sejmie.*⁴⁷

W połowie grudnia marszałkowi Sejmu Mikołajowi Kozakiewiczowi złożył wizytę marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski. Przybył z nim szef Kancelarii Senatu Wojciech Sawicki. Przy rozmowie był obecny szef Kancelarii Sejmu Ryszard Stemplowski. Marszałek Stelmachowski przedstawił projekt scenariusza obecności prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego w sejmowej sali obrad obok prezydenta elekta Lecha Wałęsy podczas Zgromadzenia Narodowego. Marszałek Kozakiewicz oświadczył, że do tego nie ma podstaw w Regulaminie Sejmu i w ogóle nie ma możliwości, by prezydent Kaczorowski przebywał w sali posiedzeń. Co najwyżej, mógł pojawić się jedynie w łóży prezydenckiej na galerii, na zaproszenie Lecha Wałęsy. Wobec takiej postawy strony sejmowej marszałek Stelmachowski przedstawił propozycję alternatywnej uroczystości na Zamku Królewskim.⁴⁸

Na zaproszenie marszałka Stelmachowskiego do Warszawy 16 grudnia przybyła delegacja prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Znaleźli się w niej: przewodniczący Rady Narodowej RP Zygmunt Szadkowski (szef delegacji), minister ds. krajowych Ryszard Zakrzewski, minister ds. wojskowych generał brygady Jerzy Morawicz oraz minister ds. zleconych major Jerzy Jan Zaleski. Warto zaznaczyć, że Zygmunt Szadkowski był także prezesem Zarządu Głównego Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Delegatów powitała na lotnisku Okęcie wicemarszałek Senatu RP Zofia Kuratowska, a orkiestra wojskowa odegrała *Pierwszą brygadę*.

*Na płycie lotniska pojawili się też kombatanci oraz przedstawiciele ugrupowań sympatyzujących z ideą legalizmu (Partii Konserwatywnej, Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, Porozumienia Centrum, Stronnictwa Wierności Rzeczypospolitej), a także dziennikarze.*⁴⁹

Okoliczności były niesprzyjające (presja czasu). Prezydent elekt oczekiwał, że insygnia otrzyma 22 grudnia, w dniu zaprzysiężenia przed Zgromadzeniem Narodowym. W ten sposób goście zostali postawieni niemal przed faktem dokonanym.⁵⁰ Członkowie delegacji prowadzili od 17 grudnia (poniedziałek) w gmachu Senatu negocjacje z osobistym przedstawicielem prezydenta elekta Lecha Wałęsy – p. Jackiem Merkle w asyście panów: Jerzego Kobylańskiego, Bolesława Herby i Andrzeja Szeląga. Obecny jest również Marszałek [Andrzej

47 R. Stemplowski, *Kancelaria Sejmu w transformacji 1990–1993. Obrazy faktów, zdarzeń, ludzi*, Kęty 2022, s. 116. Cytowane źródło ma specyficzny charakter, chwilami bardzo subiektywny. Rozmowy ze świadkami tamtych wydarzeń, np. dotyczące współpracy Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu w podanych latach, wielokrotnie zdradzają istotne rozbieżności między tym, co podaje autor, a tym, co zapamiętali moi rozmówcy, emerytowani pracownicy Kancelarii Senatu.

48 Tamże, s. 119.

49 P. Gotowiecki, *Uroczystość...*, dz. cyt., s. 135.

50 K. Tarka, *Insygnia władzy...*, dz. cyt., s. 36–37.

Stelmachowski] oraz p. Wojciech Sawicki [szef Kancelarii Senatu]. Sporządzono katalog spraw oraz ustalono kalendarz spotkań. 18 grudnia (wtorek) całe przedpołudnie trwało spotkanie z p. Jackiem Merkle i jego delegacją przy udziale marszałka Stelmachowskiego oraz p. Wojciecha Sawickiego. [...] mieliśmy spotkanie na Zamku Królewskim z jego kustoszem, prof. Aleksandrem Gieysztozem, szefem protokołu MSZ Januszem Świtkowskim oraz władzami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo. Spotkanie dotyczyło wyboru sali, spraw proceduralnych i porządkowych, protokołu itp. Przyjęliśmy sugestię wyboru Sali Balowej, w której dwukrotnie składał przysięgę prezydent Ignacy Mościcki.⁵¹

Analizując źródła i relacje z tamtych lat oraz późniejsze wspomnienia, można zaobserwować bardzo różne postawy ówczesnych decydentów w kraju co do samej idei przekazania insygniów. Zapewne 19 grudnia szef Kancelarii Sejmu Ryszard Stemplowski otrzymał komunikat o rozmowach członków londyńskiej delegacji⁵² na temat zasad i form przekazania nowo wybranemu prezydentowi ciągłości prawnej II Rzeczypospolitej oraz związanych z tym insygniów prezydenckich [...]. Za aprobatą obu prezydentów w wyniku rozmów ustalono:

- uroczystość przekazania insygniów prezydenckich odbędzie się w Zamku Królewskim w dniu 22 grudnia o godzinie 16.00;
- gospodarzem uroczystości będzie marszałek Senatu prof. Andrzej Stelmachowski;
- podczas uroczystości zostaną podpisane przez obu prezydentów dwa dokumenty:
 1. Dokument przekazania i przyjęcia insygniów prezydenckich.
 2. Dokument zachowania ciągłości działalności Rady Narodowej do czasu demokratycznych wyborów parlamentarnych w Polsce.

[...] Pokazuję to Kozakiewiczowi i wskazuję na punkty nie do przyjęcia. Upoważnia mnie, żebym te uwagi przekazał Merklowi. Najwyraźniej nie chciał rozmawiać ze Stelmachowskim. Natychmiast zadzwoniłem do Merkla i powiedziałem, w jakich punktach ten komunikat jest niezgodny z naszym porządkiem i że trzeba się liczyć z atakiem posłów na prezydenta Wałęsę w sprawie „kontynuacji II Rzeczypospolitej”, równorzędności prezydentów i „Rady Narodowej”. Ponieważ to zwłaszcza, co napisano o tej Radzie, jest równoznaczne z kwestionowaniem legitymacji Sejmu. Merkel obiecuje skonsultować się ze Stelmachowskim. Wkrótce telefonują z Kancelarii Senatu [...] że mają poprawioną wersję komunikatu [...] bez wzmianki o dokumencie odnoszącym się do Rady Narodowej. [...] Opowie potem [marszałek Kozakiewicz] ten incydent na Prezydium Sejmu i zwróci uwagę na pozostałe punkty „nie do przyjęcia”, ale to i tak wszystko fikcyjne. Pozostali członkowie Prezydium nie pytają, nie oponują, milcząco aprobują.⁵³

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment komunikatu Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego:

51 R. Zakrzewski, *Podróż niesentymalna*, w: „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990, nr 12 / nr 1, s. 4.

52 D. Górecki, *Polskie naczelne...*, dz. cyt., s. 250.

53 R. Stemplowski, *Kancelaria Sejmu...*, dz. cyt., s. 119–121.

Kancelaria Cywilna na podstawie Komunikatu Kancelarii Senatu z dnia 18 grudnia 1990 roku podaje do wiadomości następujące:

Przebywając w Polsce na zaproszenie Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z Prezydentem Elektem, delegacja Prezydenta Rzeczypospolitej Ryszarda Kaczorowskiego [...] przeprowadziła w dniach 17–18 grudnia 1990 roku rozmowy z Szefem Kancelarii Prezydenta Elekta Jackiem Merkle na temat zasad i form przekazania nowo wybranemu Prezydentowi ciągłości prawnej II Rzeczypospolitej oraz związanych z tym insygniów prezydenckich. W rozmowach odbywających się w gmachu Senatu Rzeczypospolitej uczestniczył Marszałek Senatu prof. Andrzej Stelmachowski. Rozmowy przebiegały w atmosferze obopólnego zaufania, w pełnym zrozumieniu dla wagi historycznej mającej nastąpić uroczystości.⁵⁴

W dniu 18 grudnia marszałek Senatu w uzgodnieniu z prezydentem [elektem] zaprosił prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego wraz z rodziną i najbliższym otoczeniem na uroczystość wręczenia insygniów prezydenckich Lechowi Wałęsie, po jego zaprzysiężeniu w dniu 22 grudnia. Do pisma dołączony był projekt protokołu, ustalonego wraz z delegacją londyńską. W przeddzień odlotu do Warszawy prezydent ogłosił orędzie do rodaków, w którym pisał, że następnego dnia oddając L. Wałęsie urząd i insygnia prezydenckie odda mu w opiekę „całą, niepodległą, wolną, demokratyczną i sprawiedliwą Polskę”, a także „zwierzchnictwo nad emigracją niepodległościową, która dopełniła swojej misji przechowując pieczołowicie ideę Polski Niepodległej”. Nie wszystkie cele polityczne zdołała osiągnąć. Przejmą je powstające w wolnym kraju stronnictwa polityczne.⁵⁵

Po blisko dekadzie ostatni premier polskiego rządu na uchodźstwie, Edward Szczepanik, wspominał ten moment:

17 grudnia odbyło się na „Zamku” w Londynie ostatnie posiedzenie Rządu RP na Uchodźstwie pod moim przewodnictwem, na którym uchwalono doradzić Prezydentowi Kaczorowskiemu przyjęcie tych ustaleń i w ten sposób wykonanie przyrzeczenia Prezydenta

W dniu 18 grudnia marszałek Senatu w uzgodnieniu z prezydentem [elektem] zaprosił prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego wraz z rodziną i najbliższym otoczeniem na uroczystość wręczenia insygniów prezydenckich Lechowi Wałęsie, po jego zaprzysiężeniu w dniu 22 grudnia.

⁵⁴ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (Londyn) 1990, nr 4, s. 101–102.

⁵⁵ D. Górecki, *Polskie naczelne...*, dz. cyt., s. 251.

*Raczkiewicza. Uchwałę tę osobiście przekazałem Prezydentowi Kaczorowskiemu, który 20 grudnia podpisał dekrety o zakończeniu działalności i rozwiązaniu Rządu RP na Uchodźstwie oraz Skarbu Narodowego [...]. Dziejowa misja niepodległościowa uchodźstwa została w ten sposób spełniona. Powróciła Niepodległa – Trzecia Rzeczpospolita.*⁵⁶

Negocjujące strony dużo czasu poświęciły na ustalenie, kto będzie gospodarzem uroczystości.

*Emigracji, która jeszcze kilka miesięcy wcześniej zupełnie serio rozważała możliwość czasowego przywrócenia obowiązywania Konstytucji kwietniowej, zależało, by prezydent Kaczorowski przybył do Warszawy nie jako gość, lecz prawowity gospodarz, który dopiero na polskiej ziemi odda swój urząd w ręce elekta wybranego w demokratycznych wyborach. W grudniu 1990 r. legaliści z Londynu proponowali, aby gospodarzami uroczystości byli obaj prezydenci – Kaczorowski oraz prezydent elekt Wałęsa. Przedstawiciele władz krajowych zaproponowali jednak inny scenariusz – gospodarzem uroczystości miał być marszałek Senatu. [...] W tym miejscu warto zauważyć, że Senat – wskrzeszony po 50 latach, wybrany w wolnych wyborach i niemal w 100% złożony z kandydatów „Solidarności” – był jedynym krajowym organem państwowym, który w momencie prowadzenia negocjacji był w pełni uznawany przez władze na uchodźstwie. Nie był nim „kontraktowy” Sejm, wyłoniony w nie-demokratycznych wyborach i złożony w znacznej części z byłych członków PZPR oraz nie był nim – co oczywiste – wciąż urzędujący prezydent Jaruzelski [...]. Stąd rola marszałka Senatu (nie bez znaczenia był życiorys Andrzeja Stelmachowskiego – żołnierza AK, doradcy „Solidarności”, działacza katolickiego) była szczególnie istotna w procesie przekazania urzędu i insygniów. Natomiast delegacja odrzuciła możliwość wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowym, a nawet oficjalnego złożenia wizyty w Sejmie.*⁵⁷

Wydawało się, że wszystkie kluczowe elementy planowanych wydarzeń zostały przyjęte w dniach 17 i 18 grudnia. Ogłoszono komunikat prasowy.⁵⁸ Członkowie delegacji 19 grudnia dwoma samochodami w towarzystwie Anny Szklennik, dyrektora Biura Kontaktów Międzynarodowych w Kancelarii Senatu, pojechali do klasztoru jasnogórskiego, a następnie do Krakowa, gdzie spotkali się z władzami miasta, arcybiskupem metropolitą krakowskim Franciszkiem Macharskim, a następnie złożyli hołd marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przy jego grobie na Wawelu. Goście wrócili do Warszawy nieświadomi, że komunikat o planowanym przebiegu uroczystości zaczął wzbudzać protesty.

⁵⁶ E. Szczepanik, *Polityka niepodległościowa władz RP na Uchodźstwie w latach 1945–1990*, Londyn 1999, s. 14.

⁵⁷ P. Gotowiecki, *Uroczystość...*, dz. cyt., s. 136–137.

⁵⁸ „Rzeczpospolita” 1990, nr 295, s. 2.

Po latach ówczesny szef Kancelarii Senatu Wojciech Sawicki, tak wspominał tę sytuację:

Pamiętam, sformułowaliśmy razem jakiś pierwszy dokument, który się pojawił publicznie, w prasie, w którym była mowa o przekazaniu władzy. Zrobiła się awantura. Byliśmy chyba z marszałkiem, kiedy przyszła pani poseł Hanna Suchocka, chyba też pan poseł Kern i ktoś jeszcze. Co wy robicie? Jakie przekazanie władzy? W ogóle nie wolno takiego terminu użyć. Jeżeli jest to przekazanie władzy prezydenta, który funkcjonuje na podstawie Konstytucji z 1935 r., to chcecie zanegować istnienie Konstytucji z 1952 r.? To oznacza, że my nie jesteśmy posłami, a Senatu też nie ma. Tak więc trzeba było tekst zmienić.⁵⁹

A tak ten krytyczny moment opisał jeden z członków londyńskiej delegacji, Ryszard Zakrzewski:

20 grudnia (czwartek) całe przedpołudnie wypełniły sprawy techniczne, jak zakwaterowanie otoczenia prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, kolumna samochodowa z lotniska wojskowego do Parkowej, rozmieszczenie w samochodach, obiad, prezydencka kolumna samochodowa na Zamek, przejście do Katedry itd. Na tle niespodziewanych sprzeciwów, a nawet możliwości demonstracji posłów sejmowych, w związku z uroczystościami na Zamku Królewskim, jesteśmy proszeni przez marszałka Stelmachowskiego o przybycie do Senatu. Rozmowy trwają dość długo. Piętrzą się nieprzewidziane trudności. Nasz zespół po naradach dochodzi do jednolitej opinii. Przewodniczący zespołu p. Zygmunt Szadkowski przeprowadza długą rozmowę telefoniczną z Prezydentem RP Kaczorowskim. Mamy uzgodnione stanowisko. 21 grudnia (piątek) przygotowujemy nowe teksty po wczorajszych konsultacjach z Londynem. Po południu spotkanie z p. J. Merkle. Zarysowują się dalsze różnice w propozycjach tekstowych. Pan Z. Szadkowski prosi o precyzyjne sformułowania, których jednak nie otrzymuje. Pan J. Merkel prosi o przerwę, gdyż musi odbyć konsultację. My w tym czasie rozmawiamy z Londynem. Dochodzimy do wniosku, że tekst tzw. oświadczenia-protokołu nie może zostać uzgodniony. Sytuacja zbliża się do kryzysu. Jednocześnie rozmawiamy z marszałkiem Stelmachowskim

Sam marszałek Andrzej Stelmachowski w kolejnych etapach trudnych negocjacji zapewniał podczas spotkań atmosferę pełną szacunku i serdeczności względem partnerów z Londynu. Miał też wyjątkową cechę, która bardzo pomogła w rozmowach – wycucie stosowności.

⁵⁹ Wypowiedź Wojciecha Sawickiego, w: *Historia mówiona Kancelarii Senatu z lat 1989–1990. Perspektywa pracowników*, Warszawa 2024, s. 226.

STo wielka zasługa marszałka Stelmachowskiego, że udało mu się doprowadzić do uroczystości przekazania insygniów i – myślę, że to było nawet bardziej ważne – do godnego zakończenia misji rządu w Londynie.

i p. Sawickim. Zjawia się p. Merkel. Dyskusja trwa, jednak przy dobrej woli obu stron doprowadzenia do sobotniej uroczystości na Zamku Królewskim. Zwyciężył zdrowy rozsądek i historyczna ważność imponderabiliów państwowych w życiu narodu. Tekst został uzgodniony. Prezydent R. Kaczorowski w końcowej rozmowie telefonicznej, w której każdy z nas indywidualnie musiał sprecyzować swoją opinię – odpowiada: „Tak. Zgadzam się. Jutro jestem w Warszawie”.⁶⁰

Te słowa warto zestawić z relacją drugiego z członków londyńskiej delegacji. O kryzysie w rozmowach Jerzy Zaleski napisał:

Nagle bomba! Późnym wieczorem marszałek Stelmachowski ujawnia nam absolutny sprzeciw postów komunistycznych na „zdawczo-odbiorczy” (dwa podpisy) charakter protokołu i ostrzega, że jeśli nie odstępimy od tej zasady, postowie PZPR urządzają demonstrację przed i na Zamku w czasie zaplanowanych już, podniosłych uroczystości. Nasz zespół po namiętnych naradach dochodzi do absolutnie jednolitej opinii. Zerwanie rokowań w tej fazie byłoby działaniem sprzecznym z interesami Narodu Polskiego, a pozostawienie konstytucyjnych Władz RP na uchodźstwie byłoby niewytłumaczalne dla opinii międzynarodowej i większości uchodźstwa. Zygmunt Szadkowski telefonuje do prezydenta Kaczorowskiego i po wytłumaczeniu sytuacji i ujawnieniu groźby demonstracji komunistycznych przeciw obu Prezydentom uzyskuje zgodę na formułę „jednostronnego oświadczenia”. Jest to w naszym przekonaniu kres naszej zdolności do kompromisów. Mamy pełną goryczy świadomość, że nasza rada udzielona prezydentowi Kaczorowskiemu wywoła u niektórych rodaków wrażenie dobrowolnego „zamknięcia kramu” legalizmu uchodźczego pod presją. A jednak chyba dobrze pojęty interes Narodu i szczerą chęć podparcia prezydenta Lecha Wałęsy w dniu jego inauguracji dyktuje nam konieczność elastyczności w reagowaniu na sytuację, która nie ma żadnych precedensów. [...] przeredagowuję przesłany nam faxem przez ambasadę tekst przemówienia prez. Kaczorowskiego. Zjawia się znów Jacek Merkel i stwierdza, że istnieją dalsze różnice w uzgodnionych już propozycjach tekstowych. Apelujemy, aby kontaktował się z Lechem Wałęsą, a nie z postronnymi podszeptami. Dochodzimy jednogłośnie do wniosku, że tekst „oświadczenia-protokołu” nie może być uzgodniony i sytuacja zbliża się do kryzysu. Apelujemy do naszego „gospodarza”, marsz. Stelmachowskiego o interwencję, której

⁶⁰ R. Zakrzewski, *Podróż...*, dz. cyt., s. 5.

*lojalnie nie odmawia. Po godzinie wraca Merkel i wyczuwamy zmianę w jego poglądach. Tekst „oświadczenia” jest ostatecznie uzgodniony.*⁶¹

W tym miejscu warto wrócić do wspomnień szefa Kancelarii Senatu, Wojciecha Sawickiego, który dokładnie opisał techniczną stronę trwających wiele godzin uzgodnień:

*Pamiętam wiele rozmów i telefonów do Londynu z mojego biura. Czterech przedstawicieli prezydenta Kaczorowskiego siedziało u mnie w gabinecie, czasami schodziliśmy do marszałka na rozmowę, potem wracali do mnie i dzwonili do Londynu, do prezydenta Kaczorowskiego, referując, co się dzieje. Pamiętam te długie rozmowy z Kaczorowskim, czytanie tekstu, uzgadnianie z nim, a on z kolei musiał skonsultować to z innymi i dopiero oddzwaniał. To wszystko odbywało się u mnie w biurze. Ostateczny rezultat jest taki, że dokument przekazania insygniów wraz z włączoną weń deklaracją prezydenta Kaczorowskiego jest podpisany tylko przez marszałka Stelmachowskiego. Tylko i wyłącznie. A w rozdawanych po tym kopiach z podpisem marszałka Stelmachowskiego jest i mój podpis „za zgodność”, jako szefa Kancelarii Senatu, i w różnych publikacjach, które potem w Londynie się pojawiały, właśnie taki dokument występuje.*⁶²

Analizując przebieg wydarzeń z 1990 roku, a szczególnie grudniowych negocjacji, widać, że marszałek Andrzej Stelmachowski był otwarty na porozumienie, podobnie delegacja z Londynu. Przedstawiciel prezydenta elekta, Jacek Merkel, prezentował stanowisko otoczenia przyszłego prezydenta, a także reagował na bieżącą sytuację polityczną, bardzo dynamiczną, szczególnie po 18 grudnia. Sam marszałek Andrzej Stelmachowski w kolejnych etapach trudnych negocjacji zapewniał podczas spotkań atmosferę pełną szacunku i serdeczności względem partnerów z Londynu. Miał też wyjątkową cechę, która bardzo pomogła w rozmowach – wycucie stosowności. Z pewnością czerpał też ze swojego bogatego doświadczenia prawniczego i wykorzystywał talent negocjatora. Potwierdzeniem tego są słowa szefa Kancelarii Senatu Wojciecha Sawickiego:

Gdyby mnie spytać, które wydarzenie najbardziej wspominam z pierwszej kadencji, to była uroczystość przekazania insygniów prezydenckich w grudniu 1990 roku. Była organizowana przez marszałka Senatu, choć stał za tym wysiłek prawie całej kancelarii. Doszła do skutku dzięki marszałkowi Stelmachowskiemu i jego kontaktom, jego osobowości, łatwości nawiązywania kontaktów i przekonywania Polonii. Polonia londyńska traktowała go bardzo poważnie, z dużym szacunkiem i zaufaniem. I to wielka zasługa marszałka Stelmachowskiego, że udało mu się doprowadzić do uroczystości przekazania insygniów i – myślę, że to było nawet bardziej ważne – do godnego zakończenia misji rządu w Londynie. Obaj

61 J. Zaleski, W piątą rocznicę. Przyczynki do rozmów delegacji prezydenckiej w Warszawie w roku 1990, w: *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1990. Uzupełnienia do tomów I, II, V, VI*, Londyn 1996, s. 199–200.

62 Wypowiedź Wojciecha Sawickiego, w: *Historia mówiona...*, dz. cyt., s. 227.



Lotnisko Heathrow, płk Robert Lewandowski melduje gotowość do odlotu. Prezydent Ryszard Kaczorowski z żoną Karoliną Kaczorowską w towarzystwie wicedyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Bogdana Marczewskiego. W głębi widoczni od lewej: senator Andrzej Celiński, senator Jarosław Kaczyński, konsul RP Juliusz Skolimowski, ambasador RP Tadeusz de Virion i pracownicy Ambasady RP w Londynie. Na pierwszym planie po bokach: kpt mar. Konstanty Zubkowski i ppłk pil. Tadeusz Andersz
[Fot. Juliusz Englert]

z marszałkiem na to wtedy patrzyliśmy przede wszystkim z tego punktu widzenia. Różne było podejście do rządu londyńskiego, czasami żartobliwe, czasami lekceważące. Uważaliśmy, że czas już zakończyć ten rozdział historii, ale trzeba tym wszystkim, którzy byli zaangażowani w rząd na uchodźstwie, oddać honor i cześć, i pozwolić w sposób godny zakończyć ich misję. Żeby nie było poczucia rozgoryczenia, klęski, zlekceważenia. Myślę, że to był bardzo ważny element, który wtedy nie wszyscy rozumieli. [...] Uroczystość przekazania insygniów się dobrze odbyła pomimo trudności, niełatwych uzgodnień i czasami naprawdę trudnych spotkań z przedstawicielami Lecha Wałęsy. Pamiętam, jak było mi naprawdę przykro, bo byłem bardzo zaangażowany, także emocjonalnie, kiedy dawano komuś odczuć, że się go traktuje byle jak, lekceważąco.⁶³

⁶³ Tamże, s. 225–226, 228.



Prezydent Ryszard Kaczorowski w towarzystwie marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego w trakcie przemarszu przed kompanią reprezentacyjną Wojska Polskiego na warszawskim lotnisku Okęcie, 22 grudnia 1990 r.

[Fot. Juliusz Englert]

Pierwszy oficjalny komunikat podsumowujący ustalenia rozmów odbytych 17–18 grudnia 1990 roku stopniowo docierał do świadomości opinii publicznej. Pobudził on niektóre środowiska polityczne do różnych deklaracji, a nawet działań. W tej grupie znaleźli się m.in. posłowie postkomunistyczni. Na posiedzeniu Sejmu, 20 grudnia, jeden z nich skierował pytanie w tej sprawie do marszałka Sejmu i zagroził, że może nie wziąć udziału w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Jego wystąpienie część sali przyjęła oklaskami, sugerując chyba, że osób bojkotujących Zgromadzenie może być więcej.⁶⁴ Nazajutrz, 21 grudnia, marszałek Mikołaj Kozakiewicz w odpowiedzi na ten głos posła i zapewne jego środowiska, powiedział w Sejmie:

Stwierdzenie ważności wyboru i przysięga przed Zgromadzeniem Narodowym to jedyny akt ważny prawnie, który uczyni z prezydenta elekta prezydenta Rzeczypospolitej. Taki jest porządek prawny w Polsce i innego nie ma. Różne inne uroczystości związane z objęciem

64 Sejm X kadencji, Sprawozdanie Stenograficzne z 47. posiedzenia Sejmu, 20.12.1990, łam 185.

*prezydentury, które odbywać się będą po zaprzysiężeniu, mają charakter symboliczny i nie pociągają skutków prawnych, ani nie mają wpływu na sytuację prawną jakichkolwiek konstytucyjnych organów państwa.*⁶⁵

Lewica (i nie tylko) postrzegała ewentualne dwustronne podpisanie protokołu (Kaczorowski/Wałęsa) za lekceważenie przez Wałęsę porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej i kwestionowanie legalności Sejmu RP, jak i prezydenta Jaruzelskiego, którego następcą w świetle obowiązującego prawa miał być Wałęsa.⁶⁶

Tak w przybliżeniu wyglądał proces formalnego przygotowywania całego wydarzenia.

Warto jeszcze wspomnieć o stronie technicznej przedsięwzięcia, o której zazwyczaj zapomina się po latach. Odpowiadali za nią urzędnicy i funkcjonariusze różnych instytucji.

*Pamiętam wielkie zebranie w Senacie, gdzie przyszli przedstawiciele różnych służb ustalać program i wszystkie szczegóły. Tu służby medyczne, tu policja, tu wojsko, MSZ, wszystko trzeba ustalić. A ponieważ organizatorem jest Kancelaria Senatu, to spotykamy się w Senacie i ustalamy, co i jak. Było nas chyba ponad 30 osób, ja prowadziłem to spotkanie, bo jak Senat, to przewodniczy szef Kancelarii Senatu. W czasie dyskusji padło pytanie, jaki ma być protokół powitania prezydenta Kaczorowskiego na lotnisku? Czy jak głowa państwa, czy nie? W pewnym momencie zauważyłem, że na mnie patrzą i że ja mam to powiedzieć. Odpowiedziałem, że oczywiście jako głowa państwa. I tak było. Czyli była kompania, był hymn, przejście przed kompanią, „czołem żołnierze!” i tak dalej. Dla mnie to było dość oczywiste, z moim bardziej emocjonalnym niż formalnoprawnym podejściem.*⁶⁷

Późnym wieczorem 21 grudnia w Londynie w siedzibie władz uchodźczych, zostały spakowane w obecności szefa Kancelarii Cywilnej Bohdana Wendorffa i ambasadora RP Tadeusza de Virion insygnia prezydenckie i oddane pod opiekę ambasady, która przejęła za nie odpowiedzialność dostarczenia do samolotu.⁶⁸

Po latach kierownik Działu Prasowego w Kancelarii Senatu Grażyna Szynalska powiedziała, że 22 grudnia 1990 roku zbiórka na lotnisku na Okęciu była o godzinie 6.00. Na pokład samolotu rządowego weszły wydelegowane osoby, które miały lecieć po londyńskich gości. Wnętrze samolotu było puste, pozbawione ścianek, same fotele, bez żadnych udogodnień. Po około dwóch godzinach lotu rządowy samolot wylądował na lotnisku Heathrow i kołował w pobliżu pawilonu VIP (Royal Suite). Z Polski przybyli m.in. senatorowie Jarosław Kaczyński i Andrzej Celiński oraz dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Janusz Świtkowski. We wspomnianym pawilonie VIP pod przewodnictwem ambasadora Tadeusza de Virion nastąpiło przywitanie z delegatami na uroczystości w Warszawie. Nawiązując

⁶⁵ Tamże, 21.12.1990, łam 258.

⁶⁶ P. Gotowiecki, *Uroczystość...*, dz. cyt., s. 139.

⁶⁷ Wypowiedź Wojciecha Sawickiego, w: *Historia mówiona...*, dz. cyt., s. 227.

⁶⁸ *Zakończenie działalności...*, dz. cyt., s. 183.



Prezydent Ryszard Kaczorowski i przewodniczący Rady Narodowej RP Zygmunt Szadkowski witają się z Anną Szklennik, dyrektorem Biura Kontaktów Międzynarodowych Kancelarii Senatu, 22 grudnia 1990 r.
[Fot. NN, zbiory prywatne Anny Szklennik]

do historycznej chwili, w imieniu prezydenta elekta Lecha Wałęsy głos zabrał senator Jarosław Kaczyński, a w imieniu marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego – senator Andrzej Celiński. Wszystkich zaproszono do samolotu. Prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu towarzyszyli: *żona, wdowy po prezydencie Kazimierzu Sabbacie i gen. Władysławie Andersie, członkowie rządu, przedstawiciele środowisk społecznych i kombatanckich [...], nieoficjalny przedstawiciel rządu JKM przy władzach emigracyjnych sir Bernard Braine.*⁶⁹ Na pokład wsiadł także sędziwy Bohdan Wendorff (od 1975 r. szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP). Wniesiono odpowiednio zapakowane insygnia (2 lub 3 paczki owinięte grubym papierem pakowym i przewiązane sznurkiem). Ambasador Tadeusz de Virion *przed*

69 P. Gotowiecki, *Uroczystość...*, dz. cyt., s. 141.



Prezydent Lech Wałęsa i prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski w towarzystwie marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego, gospodarza uroczystości przekazania insygniów władzy państwowej na Zamku Królewskim w Warszawie, 22 grudnia 1990 r.

[Fot. Erazm Ciołek]

odlotem z Londynu pomagał pakować flagę. Powiewała ona jeszcze we wrześniu 1939 na wieży królewskiego Zamku w stolicy. Ta flaga, te insygnia, rzekłbyś klejnoty obywatelskiej godności, to jakby arka przymierza między tamtą a obecną państwowością nieugiętego narodu.⁷⁰

Delegacja londyńska liczyła około 60 osób. Lot przebiegł bez problemów. Tuż przed lądowaniem kapitan samolotu otrzymał zezwolenie na specjalny przelot nad Warszawą. Większość pasażerów pierwszy raz od zakończenia wojny stanęła na polskiej ziemi. O godzinie 14.00 na warszawskim lotnisku prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego powitał marszałek Senatu RP Andrzej Stelmachowski w asyście kompanii honorowej Wojska

⁷⁰ T. Nowakowski, *Te Deum laudamus. Fragmenty raptularza*, w: „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990/1991, nr 12/1, s. 3.

Polskiego z ceremoniałem przynależnym głowom państw.⁷¹ Wspomniany już Wojciech Ziemiński tego dnia dziennikarzowi „Życia Warszawy” powiedział z typowym dla siebie patriotycznym uniesieniem:

To dzień historyczny dla niepodległych duchem Polaków. Przyjeżdża oto prawowity prezydent, na Zamku Królewskim dokonany zostanie akt przekazania prerogatyw suwerenności, ciągłości polityczno-prawnej II Rzeczypospolitej pierwszemu prezydentowi III Rzeczypospolitej. Czekaliśmy na ten akt bardzo długo. Nim rodzi się trzecia niepodległa Polska.

A wicemarszałek Senatu Andrzej Wielowieyski dodał:

Dziesięć lat temu byłem w Londynie, zaraz po porozumieniach gdańskich, rozmawiałem z prezydentem Raczyńskim i z premierem Sabbathem. I teraz przypomniałem kolegom z Londynu, jak wtedy ostrożnie, ale spokojnie i jakoś tak ufnie patrzyliśmy w przyszłość. Tak więc to, co się dzieje, wynika z naturalnego biegu rzeczy, jest zamknięciem starego i otwarciem nowego rozdziału, da Bóg, rozdziału nie mniej dynamicznego i rozwojowego, niż ta szarpanina o niepodległość i samodzielność, jaką toczyliśmy dziesięć lat.⁷²

Cenny londyński depozyt przejęła pod opiekę Grażyna Szynalska z Kancelarii Senatu i prosto z Okęcia udała się na Zamek Królewski, właściwie nie wypuszczając go z rąk.⁷³ Jechano w eskorcie radiowozu na sygnale. Na Zamku obiekty rozpakowano i z pieczołowitością wyeksponowano na przygotowanym stole. Było z tym trochę zamieszania, bo w trakcie rozpakowywania z kartonów wysypały się grube wióry, które chroniły ładunek od wstrząsów w czasie transportu. Trzeba było je szybko sprzątnąć z zamkowej podłogi, a czas naglił (lądowanie samolotu nastąpiło około 14.00, później przejazd przez Warszawę, wypakowywanie, a już o 16.00 miała rozpocząć się uroczystość przy pełnej sali).⁷⁴

Historycy lub dziennikarze, omawiając te wydarzenia najczęściej nie dostrzegają lub przemilczają fakt, że obok wyeksponowanych elementów „prezydenckich” były także elementy „senackie” w postaci metalowych pieczęci, które w 1939 roku wyjechały z Polski z marszałkiem Senatu Bogusławem Miedzińskim.

Podczas uroczystości 22 grudnia na Zamku Królewskim oficjalnie przekazano: oryginalną Chorągiew Rzeczypospolitej (w spisie Bohdana Wendorffa określona jako *Sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej zabrany przez Prezydenta Ignacego Mościckiego z Zamku*

71 M. Pestkowska, *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005, s. 269–270.

72 *Zakończenie działalności...*, dz. cyt., s. 192.

73 Wywiad z Anną Szklennik z 10.10.2023 r.

74 Wywiad z Grażyną Szynalską z 18.10.2023 r.

we wrześniu 1939 roku)⁷⁵, 3 metalowe pieczęcie z napisem *Prezydent Rzeczypospolitej* (do tuszu, do laku i tzw. suchą – do wyciskania w papierze), 3 metalowe pieczęcie senackie różnej wielkości (duża i mała do tuszu, pośrednia do laku), pieczęć suchą Kapituły Orderu Orła Białego, pieczęć suchą Kapituły Orderu Odrodzenia Polski (Bohdan Wendorff określił je jako *pieczęcie kanclerza danego orderu*) oraz komplety odznaczeń używanych przez głowę państwa: Order Orła Białego (Gwiazda, Krzyż i Wstęga) oraz Order Odrodzenia Polski (Gwiazda, Wielki Krzyż i Wstęga). Uzupełnienie tego zbioru stanowił rękopiśmienny egzemplarz Konstytucji kwietniowej spisany na pergaminie, z historycznymi podpisami prezydenta Ignacego Mościckiego oraz ministrów, w tym marszałka Józefa Piłsudskiego pełniącego w 1935 roku funkcję Ministra Spraw Wojskowych.⁷⁶

Po zaprzysiężeniu Lecha Wałęsy na Prezydenta przed Zgromadzeniem Narodowym w gmachu sejmowym, na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania insygniów władzy państwowej II RP. Niemal każde wypowiedziane w jej trakcie sformułowanie i zawartość czekającego na podpisanie dokumentu były doprecyzowane podczas długich i wielostronnych narad między 17 a 21 grudnia.⁷⁷

Uroczystość rozpoczęła się od krótkiego przemówienia marszałka Senatu. Określił on odbywającą się ceremonię jako „akt uznania” dla emigracji niepodległościowej oraz znaczące wydarzenie „w budowie zrębów III Rzeczypospolitej”. Pominął prawne znaczenie wydarzenia, określając zresztą Lecha Wałęsę jako gospodarza Zamku w wymiarze politycznym. Prezydent Kaczorowski podkreślił z kolei ideowo-polityczny wymiar uroczystości, podkreślając trwającą ciągłość państwa polskiego poza granicami kraju. Wreszcie prezydent Wałęsa, w krótkiej, ale bardzo kurtuazyjnej mowie, podkreślił, że Prezydent RP na uchodźstwie, będąc symbolem suwerenności, powrócił na Zamek, do swojej siedziby. Zakończył stwierdzeniem, że władze polskie na uchodźstwie „spełniły godnie i z wycięsko swą historyczną misję”.

75 Archiwum Senatu, 62. Sekretariat Szefa Kancelarii Senatu, sygn. 62/29 (spis z 30.05.1996) – 0501. Organizacja przekazania insygniów prezydenckich na Zamku Królewskim, 1990–1991, t. 1 (*Skrócony spis insygniów władzy prezydenta RP przekazanych w dniu 22 grudnia AD MCMXC na Zamku Królewskim w Warszawie*, mps sygnowany przez Bohdana Wendorffa i Juliusza Englerta), karta niepag.; tu wyszczególnienie obiektów wg rodzajów i z zastosowaniem terminologii Szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP.

76 Konstytucję uwierzytelniał odcisk okrągłej pieczęci państwowej w laku z napisem w otoku: *Rzeczpospolita Polska* i wyobrażeniem orła państwowego pośrodku. Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r. (Dz.U. 1927 nr 115 poz. 980) pieczęć państwowa miała średnicę 77 mm. Tłok pieczętny zaginął w czasie wojny (za: P. Gotowiecki, *Uroczystość...*, dz. cyt., s. 143).

77 W niektórych publikacjach autorzy opisują przebieg uroczystości na Zamku według komunikatu PAP z 18.12.1990 r. Był to jednak tylko plan przewidujący podpisanie dokumentu zdawczo-odbiorczego przez obu prezydentów, z czego jednak zrezygnowano. Ostatecznie na uroczystość złożyły się przemówienia, po czym prezydent Ryszard Kaczorowski podpisał *Deklarację*, a marszałek Andrzej Stelmachowski *Protokół*, zawierający treść ww. *Deklaracji*. Oba dokumenty znajdują się w zbiorach Archiwum Senatu.



Goście słuchający przemówienia marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego, 22 grudnia 1990 r.
[Fot. Ireneusz Radkiewicz / PAP]

Po przemówieniach nastąpiło podpisanie z trudem wynegocjowanego protokołu⁷⁸, a następnie obaj prezydenci pochylili się nad przywiezionymi z Londynu insygniami.⁷⁹

Poza senackimi, były to insygnia prezydenckie, które Ignacy Mościcki zabrał na obczyznę, przekraczając granicę polsko-rumuńską 17 września 1939 r. Przeszłość spotkała się zatem z teraźniejszością, historia zatoczyła krąg.⁸⁰ Tym samym władze RP na uchodźstwie zakończyły swoją działalność.

Prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wręczając prezydentowi Lechowi Wałęsie symbole ciągłości II Rzeczypospolitej, oświadczył, że dążenia kilku pokoleń

⁷⁸ Kulisy przygotowania papierowej formy dokumentów i ich dostarczenia na Zamek przybliży Jarosław Deminet w: *Historia mówiona...*, dz. cyt., s. 382.

⁷⁹ P. Gotowiecki, *Uroczystość...*, dz. cyt., s. 142–143.

⁸⁰ R. Habielski, *Polski Londyn...*, dz. cyt., s. 113.



Wicemarszałek Senatu Józef Ślisz, senator Anna Bogucka-Skowrońska i biskup Alojzy Orszulik oglądają przedwojenną pieczęć Senatu RP – jedno z przekazanych insygniów.

[Fot. Ireneusz Radkiewicz / PAP]

Polaków do zapewnienia Polsce niepodległego bytu zostały osiągnięte, dlatego jego misja prezydencka dobiegła końca.

Jeden z londyńskich uczestników delegacji, Tadeusz Nowakowski, zanotował:

*Wysłuchujemy dwóch przemówień, pełnych godności i serdeczności. I wreszcie – moment przekazania insygniów. Braterski uścisk dłoni. Zaślubiny Emigracji z Krajem pod baldachimem majestatu ojczyzny nieśmiertelnej. Arcybiskup Bronisław Dąbrowski czyni znak krzyża w powietrzu.*⁸¹

W przywołanym fragmencie można wyczuć wręcz euforyczny nastrój podniosłej chwili. Zestawmy tę relację z głosem innego uczestnika tego wydarzenia, szefa Kancelarii Sejmu Ryszarda Stemplowskiego, który był krytycznie nastawiony do opisywanych wydarzeń:

⁸¹ T. Nowakowski, *Te Deum laudamus...*, dz. cyt.

Popołudniowa uroczystość zamkowa, odpowiednio przygotowana przez szefa Kancelarii Senatu Wojciecha Sawickiego i dyrektora Zamku Królewskiego prof. Andrzeja Rottermunda przebiegła jakoś bez aury niezwykłości. Tubylcy (ok. 150 osób) i londyńczycy (ok. 60 osób) nie znali się wzajemnie. [...] Niczego z przemówień nie zapamiętałem, ale były odpowiednio podniosłe. Zdążyłem przedtem zwrócić uwagę Andrzejowi Zakrzewskiemu, że insygnia są przedmiotami muzealnymi, nie będą eksponowane w prezydenckim gabinecie, więc niech ich lepiej Wałęsa „nie dotyka”. [...] Uroczystości godnie przewodniczył marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski. [...] To była wielka koncesja prezydenta Wałęsy dla tego odtamu emigrantów, który popierał władze na uchodźstwie w okresie od lipca 1945 r. Żadnej awantury potem nie było, ponieważ protokół został opublikowany tylko w Dzienniku Ustaw RP (na wychodźstwie) i nikt w Sejmie X kadencji niczego o Radzie Narodowej nie wiedział. Polskim politykom na wychodźstwie należał się szacunek, lecz należało go wyrażać zgodnie z obowiązującym w Polsce porządkiem konstytucyjnym. Dnia 18 grudnia 1991 Sejm następnej, pierwszej demokratycznej kadencji podjął uchwałę w sprawie zakończenia działalności przez Radę Narodową w Londynie.⁸²

Osoby zgromadzone na Zamku po godzinie 17.00 udały się pieszo do warszawskiej archikatedry św. Jana, w której odprawiono uroczystą mszę świętą o błogosławieństwo Boże dla Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy. W trakcie nabożeństwa homilię wygłosił Prymas kardynał Józef Glemp. Prymasowi w celebrze towarzyszyli m.in. arcybiskup Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski, i biskup Szczepan Wesoły, duszpasterz Emigracji.

Warto tu przywołać relację jednego z dyrektorów w Kancelarii Senatu, Jarosława Demineta: *Po oficjalnej ceremonii uczestniczyliśmy we mszy świętej w katedrze, a następnie w tradycyjnym polskim opłatku w Domu Polonii. Mieliśmy tam okazję spotkać członków delegacji, która towarzyszyła prezydentowi Kaczorowskiemu. Szczególne wrażenie robili jego adiutanci – oficerowie różnych*

SWysłuchujemy dwóch przemówień, pełnych godności i serdeczności. I wreszcie – moment przekazania insygniów. Braterski uścisk dłoni. Zaślubiny Emigracji z Krajem pod baldachimem majestatu ojczyzny nieśmiertelnej. Arcybiskup Bronisław Dąbrowski czyni znak krzyża w powietrzu.

⁸² R. Stemplowski, *Kancelaria Sejmu...*, dz. cyt., s. 122–123.



Chorągiew Rzeczypospolitej, której wzór określiło rozporządzenie z 1927 r. Pięciostrefowa borta generalska oznacza zwierzchnictwo Prezydenta RP nad siłami zbrojnymi, gładka taśma – nad obywatelami cywilnymi.

[Fot. Wojciech Łaski / East News]

*służb, pomimo swego wieku świetnie trzymający się, dowcipni, niewylewający za kołnier, opowiadający dowcipy i anegdoty.*⁸³

Część delegacji odleciała do Wielkiej Brytanii nazajutrz po uroczystościach, 23 grudnia. W Polsce pozostał prezydent Ryszard Kaczorowski z małżonką oraz delegat Rady Narodowej RP w Stanach Zjednoczonych profesor Edward Rożek. Święta Bożego Narodzenia spędzili u rodziny mieszkającej w kraju. Zaraz po świętach, w towarzystwie Anny Szklennik z Kancelarii Senatu, pojechali na Jasną Górę, a następnie do Krakowa.

W tym miejscu należy przybliżyć postać towarzysza pary prezydenckiej, bo wydaje się, że był jedną z kluczowych osób, które pomogły prezydentowi podjąć decyzję dotyczącą

⁸³ Relacja Jarosława Demineta, w: *Historia mówiona...*, dz. cyt., s. 381–386.

zakończenia swej emigracyjnej misji. Historycy, badając sprawę przekazania insygniów, skupiają się na przebiegu wydarzeń oraz relacji między prezydentem Ryszardem Kaczorowskim a jego londyńskim otoczeniem (m.in. rządem i Radą Narodową RP). Dopiero Anna Szklennik w swoich wspomnieniach sygnalizuje zakulisowy wpływ, jaki mógł mieć profesor Edward Rożek, na podjęcie takiej, a nie innej decyzji przez prezydenta.⁸⁴ Profesor był postacią wyjątkową. Jako młody człowiek walczył w kampanii wrześniowej, a następnie był oficerem w 1 Dywizji Pancерnej generała Stanisława Maczka. W 1948 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. W czasie studiów na Harvardzie (politologia) zaprzyjaźnił się ze swoim rówieśnikiem Henry'm Kissingerem i nieco młodszym Zbigniewem Brzezińskim. Jako wybitny specjalista od spraw Europy Środkowo-Wschodniej przez 25 lat pełnił funkcję dyrektora Instytutu Studiów Słowiańskich na University of Colorado. Był doradcą m.in. prezydenta Johna Kennedy'ego i Ronalda Reagana. Pod jego kierunkiem studiowała m.in. Madeleine Albright, późniejsza sekretarz stanu w administracji prezydenta Billa Clintona. W 1992 roku profesor Edward Rożek zaangażował się w sprowadzenie do kraju prochów Ignacego Jana Paderewskiego.

Wróćmy do zimy na przełomie 1990 i 1991 roku. Po powrocie do Londynu prezydent Kaczorowski stykał się z pełnymi goryczy opiniami przeciwników idei przekazania insygniów i zakończenia misji władz na emigracji w tym konkretnym momencie, gdy na terenie Polski nadal stacjonowała Armia Radziecka, a skład Sejmu nie został wyłoniony w sposób demokratyczny. Dość głośno sprzeciw wyrażali także niektórzy członkowie Rady Narodowej RP. W obronie byłego już prezydenta wystąpił minister Ryszard Zakrzewski i uczestnik negocjacji w kraju: *Polityka to nie jest religia. To nie są zabobony ani dogmaty. Tylko to jest przystosowanie się do okoliczności. Państwo tam nie byli. Tej uroczystości prawdopodobnie nigdy by nie było, gdyby nie było tak, jak było.*⁸⁵ Dodatkowym potwierdzeniem słuszności prezydenckiej decyzji był list otwarty Jana Nowaka-Jeziorańskiego skierowany do prezydenta 31 grudnia 1990 roku:

Istnienie wybranego w wolnych wyborach Senatu oraz pośrednictwo marszałka Stelmachowskiego umożliwiło emigracji przyjęcie trudnych, ale mimo wszystko godnych warunków zakończenia misji władz RP na uchodźstwie.

⁸⁴ Wypowiedź Anny Szklennik, w: *Historia mówiona...*, dz. cyt., s. 132.

⁸⁵ D. Górecki, *Polskie naczelne...*, dz. cyt., s. 258.

Oparł się Pan, Panie Prezydencie tym, którzy szukali uzasadnienia zwłoki w dokonaniu tego aktu. Uznał Pan słusznie, że najważniejszym suwerenem jest naród. Zarówno miejsce, jak i chwila przekazania symboli niepodległego państwa jego prawowitej władzy podkreśliła nieprzerwaną ciągłość utrzymaną przez pół wieku rządów narzuconych Polsce przez obcą przemoc. Każdy dzień zwłoki byłby wobec woli narodu uzurpacją, ujmując z tego wielkiego dorobku, z którego dzięki Pana decyzji mamy wszyscy prawo być dumni. Pokazał bowiem, że Prezydent i rząd na wygnaniu nie kierowały się nigdy swoją własną racją istnienia i swoim partykularnym interesem, lecz służyły zawsze nadrzędnemu dobru Rzeczypospolitej.⁸⁶

W zakończeniu warto przywołać niezwykle trafne myśli Pawła Gotowieckiego:

Uroczystość przekazania insygniów prezydenckich była wydarzeniem bez precedensu, zarówno w obszarze politycznym, jak i protokolarnym. Uchodźstwu niepodległościowemu zależało, aby ceremonii tej nadać ramy formalno-prawne, pozwalające mówić o przekazaniu ciągłości władzy. Tłumaczyłoby to sens trwającego pół wieku kontynuowania państwowości polskiej poza granicami kraju. Zupełnie inne cele przyświecały solidarnościowym rządóm, które zainteresowane były w czysto symbolicznym wymiarze przekazania insygniów, bez wikłania się w prawno-konstytucyjne meandry. Tym bardziej, że solidarnościowcy, wygrywając trzy kolejne wybory – parlamentarne w 1989 r. (z ograniczeniami wynikającymi z umowy okrągłostołowej), samorządowe i prezydenckie w 1990 r. – tak naprawdę nie musieli szukać londyńskiej legitymizacji swej władzy. Co nie znaczy, że gotowi ją byli odrzucić, gdy pojawiła się szansa na nawiązanie w sferze idei do dziedzictwa II RP. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja warszawska, co z perspektywy czasu wydaje się jedynym naówczas możliwym scenariuszem. Istnienie wybranego w wolnych wyborach Senatu oraz pośrednictwo marszałka Stelmachowskiego umożliwiło emigracji przyjęcie trudnych, ale mimo wszystko godnych warunków zakończenia misji władz RP na uchodźstwie. [...] W całkiem umiejętny sposób rozwiązano kwestie protokolarne, zaś prezydent Kaczorowski mógł się cieszyć w ostatnich momentach swego urzędowania honorami należnymi głowie państwa. Zagadnienia, których emigracji nie udało się wywalczyć, zostały taktownie przemilczane, tak że dla niezorientowanego obserwatora wydarzeń ostatni Prezydent RP na uchodźstwie faktycznie przybył, by przekazać urząd wybranemu w powszechnych wyborach Lechowi Wałęsie. Można powiedzieć, że misja emigracji niepodległościowej zakończyła się zapewne inaczej, niż to sobie w Londynie jeszcze kilka miesięcy wcześniej wyobrażano, ale zakończyła się w sposób godny i oddający „nieprzejeźdanym” dziejową sprawiedliwość.⁸⁷

Aktywność Izby wyższej, w tym marszałka Andrzeja Stelmachowskiego, doprowadziły do przełomu w relacjach z wychodźstwem politycznym, skupionym wokół rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie. W ocenie polityków rządu emigracyjnego tylko Senat posiadał

⁸⁶ Tamże, s. 254.

⁸⁷ P. Gotowiecki, *Uroczystość...*, dz. cyt., s. 143–144.



Łoża Prezydenta RP w sali obrad plenarnych Senatu RP. Na ścianie replika porporca prezydenckiego z okresu II RP, stan w 2024 r.

[Fot. Jarosław Maciej Zawadzki]

konieczny mandat zaufania społecznego do rozpoczęcia dialogu ze środowiskami niepodległościowej emigracji politycznej. Nawiązanie tego dialogu było początkiem długofalowego procesu odbudowy pozytywnego wizerunku państwa polskiego i zaufania emigracji do jego instytucji.⁸⁸ Dzięki temu, jaki marszałek był, jaką miał osobowość, jak potrafił z ludźmi rozmawiać, jak budził zaufanie i jak to zaufanie zbudował, traktowano go tam jako takiego dobrego partnera i kogoś, komu na pewno można zaufać, kto jest szczery. To było istotne.⁸⁹

Dwie dekady po uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie i tuż po śmierci marszałka Andrzeja Stelmachowskiego prezydent Ryszard Kaczorowski stwierdził:

Moi poprzednicy na tym urzędzie zapowiadali, że przekażą swój urząd najwybitniejszemu, najgodniejszemu z Polaków wybranych w wolnych wyborach, bez nacisku zewnętrznego. I taki moment nadszedł. [...] w Polsce naród wybrał Lecha Wałęsę na prezydenta RP, uznałem swoją misję za zakończoną. I właśnie w zakończeniu tej misji znakomicie pomógł nam Senat Rzeczypospolitej z jego nieodżałowanym marszałkiem Andrzejem Stelmachowskim.⁹⁰

88 E. Czerniawska, R. Łanczkowski, K. Orzechowska, *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Zarys problematyki*, Warszawa 2014, s. 26.

89 Wypowiedź Wojciecha Sawickiego, w: *Historia mówiona...*, dz. cyt., s. 228.

90 K. Zienkiewicz, *Andrzej Stelmachowski...*, dz. cyt., s. 186.

Epilog

Wiosną 1991 roku obchodzono 200. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. W tym czasie ukończono długo trwające prace adaptacyjne w kompleksie budynków parlamentarnych, Izba wyższa wreszcie miała własną salę obrad plenarnych. W Polsce następowały dynamiczne wydarzenia polityczne, które w efekcie przyniosły nowe wybory parlamentarne. Wyłoniono Senat II kadencji i Sejm I kadencji, obie izby rozpoczęły pracę w końcu listopada 1991 roku. Podjęto prace nad nową konstytucją. W 1992 roku odbyło się symboliczne wydarzenie, obchody 70. rocznicy rozpoczęcia obrad (w 1922 roku) przez odrodzony Senat RP. Z tej okazji od marca w Kancelarii Senatu przygotowywano scenariusz dużej wystawy historycznej z licznymi zabytkowymi eksponatami wypożyczonymi z różnych placówek muzealnych i archiwów. Ekspozycja *Senat Rzeczypospolitej – historia i terażniejszość* ukazywała funkcjonowanie Izby wyższej w okresie I Rzeczypospolitej, w dwudziestoleciu międzywojennym oraz jej odrodzenie w 1989 roku. Na wernisażu byli obecni marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski i premier Hanna Suchocka. Prezydenta Lecha Wałęsę reprezentował minister stanu w Kancelarii Prezydenta RP Janusz Ziółkowski. Nieprzypadkowa była obecność prymasa Józefa Glempa. W ten sposób nawiązano do staropolskiej tradycji, w której prymas cieszył się honorami Pierwszego Senatora Rzeczypospolitej. Wśród licznych gości pojawili się m.in. członkowie rodzin przedwojennych senatorów. Przecięcia wstęgi dokonała Iwona Ślaska, wdowa po przedwojennym senatorze Janie Ślaskim, który jest jedną z ofiar mordu katyńskiego.

Po tych wydarzeniach pozostała ciekawa pamiątka. Planując zawczasu jesienne uroczyste posiedzenie, obchody i wystawę, postanowiono przed uroczystościami uzupełnić dekorację sali posiedzeń plenarnych. Zamówiono u zakonnic haftowany proporzec wykonany na wzór proporca używanego przez prezydentów II RP (biały orzeł na czerwonym tle, całość obwiedziona tzw. wężykiem generalskim, wymiary 73 x 60 cm) według wzoru



Jedna z gablot uzupełniających wystawę *Insignia wolności*. W 25. rocznicę przekazania symboli władzy państwowej II RP zorganizowaną przez Kancelarię Senatu w 2014 r. We wnętrzu umieszczono Konstytucję kwietniową oraz pieczęcie wykorzystywane niegdyś przez Kancelarię Prezydenta RP. Po prawej stronie zestaw pieczęci przedwojennego Senatu
[Fot. Katarzyna Czerwińska / Archiwum Senatu]

z 1927 roku.⁹¹ Powstała w ten sposób replikę zawieszono w sali posiedzeń na ścianie nad fotelem Prezydenta RP. Nie udało się dotrzeć do przekazów ustnych (wśród emerytowanych pracowników Kancelarii Senatu) ani dokumentów w archiwach mogących wyjaśnić, kto był inicjatorem wykonania i powieszenia tego proporca. Jednak dzięki temu przedsięwzięciu we współczesnym wnętrzu oficjalnym znajduje się obiekt, który jest związany z rodzimą historią i prezydentami sprawującymi swoją funkcję na podstawie Konstytucji marcowej, a następnie kwietniowej. Można także ten prezydencki proporzec wiszący w Senacie traktować jako przypomnienie wyjątkowej roli, jaką Senat i marszałek Andrzej Stelmachowski odegrali w dziele zakończenia misji polskich władz na uchodźstwie w najodpowiedniejszym momencie historycznym i powrocie do kraju wyjątkowego depozytu chronionego przez Polaków na obczyźnie.

⁹¹ J. Pietrzak, *Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Tradycja i współczesność XV–XXI w.*, Warszawa 2010, s. 160, 242.



Tłok pieczętny prezydenta RP do tuszu
[Archiwum Senatu]

Po kilku latach, w 1998 roku, Senat IV kadencji podjął uchwałę o ciągłości prawnej między II a III Rzeczpospolitą Polską. Przed jej przyjęciem odbyła się konferencja poświęcona tej problematyce. Głos zabrał wówczas m.in. doktor Janusz Kamocki, jeden z niezłomnych działaczy niepodległościowych, więziony przez władze PRL. Podzielił się krótkim wspomnieniem:

Na dwa dni przed przekazaniem insygniów prezydenckich przez prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie prezydentowi Wałęsie rozmawiałem z nim [z Ryszardem Kaczorowskim] w Londynie, gdzie byłem zaproszony jako przedstawiciel polskich ugrupowań niepodległościowych. Błagałem go w imieniu tych ugrupowań i dostałem zobowiązanie prezydenta Kaczorowskiego, że przy przekazywaniu insygniów będzie zachowana ciągłość prawna Rzeczypospolitej Polskiej i że to w układach między nim a Wałęsą będzie tak załatwione, żeby to było nie tylko przekazanie eksponatów, co w praktyce się stało, ale

*przekazanie rzeczywiście insygniów i przekazanie ciągu prawa Rzeczypospolitej. Dlaczego tak się nie stało, to już inna historia.*⁹²

Na tej samej konferencji zabrał głos późniejszy profesor Dariusz Dudek, w 1999 roku jeszcze młody doktor i podzielił się istotnymi rozterkami z pracy dydaktycznej:

Jedno z trudniejszych pytań moich studentów to to, do kiedy obowiązywała Konstytucja z 23 kwietnia 1935? Nikt nie odpowie na to w sposób zadowalający. Na pewno nie do utraty samej terytorialnej suwerenności, w tej koncepcji triady państwowości terytorium – władze publiczne – naród. Na pewno nie 1 i nie 17 września 1939 r. – to podwójna agresja. Na pewno nie zakończenie wojny. Na pewno nie powstanie [...] Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej, na pewno nawet nie uznanie prawne na arenie międzynarodowej mocarstw dla tego rządu z udziałem 4 działaczy dawnego rządu londyńskiego. Na pewno nie uchwalenie konstytucji 22 lipca [1952 r.]. Więc cóż? Może „okrągły stół”? No, on nie będzie na pewno miał zwolenników. Może więc przywrócenie nazwy państwa polskiego – nowela z 29 grudnia 1989, albo jej wejście w życie 31 [grudnia]?

*Może więc cezura pomiędzy II a III Rzeczpospolitą są [...] wybory prezydenckie. Która zatem tura wyborów prezydenckich, w wyniku których Lech Wałęsa uzyskał ten urząd. Może moment jego zaprzysiężenia, może moment symbolicznego przekazania insygniów władzy przez prezydenta Kaczorowskiego? Może jakiś inny moment. A może 2 kwietnia 1997?*⁹³

S Po wojnie Konstytucja kwietniowa nadal pozostawała aż do 1990 r. podstawą prawną, na której oparte było istnienie i działalność rządu na emigracji.

Niech komentarzem do wątpliwości Dariusza Dudka będzie następująca historia. W każdej epoce rozwój wypadków politycznych i historycznych potrafi zaskoczyć. Tak było w latach 80. w Polsce. Ceniony znawca dziejów prawa i archiwista Władysław Rostocki w tym czasie pracował nad publikacją

Stosowanie Konstytucji kwietniowej w okresie drugiej wojny światowej. Złożył ją w redakcji wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w lutym 1988 roku, a druk zakończono w październiku. Jednak ani autor odbierający egzemplarze pachnące jeszcze farbą drukarską, ani tym bardziej cenzor, którego kryptonim A-7 umieszczono na stronie redakcyjnej, nie spodziewali się, że wydarzenia społeczno-polityczne nabiorą takiego tempa. W grudniu

⁹² Przywrócenie ciągłości prawnej między III Rzeczpospolitą Polską i II Rzeczpospolitą Polską – implikacje i konsekwencje. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Ustawodawczą Senatu, Warszawa 1999, s. 88–89.

⁹³ Tamże, s. 93.



Goście zwiedzający wystawę *Insignia wolności*. W 25. rocznicę przekazania symboli władzy państwowej II RP zorganizowaną przez Kancelarię Senatu w 2014 r.

[Archiwum Senatu]

odbyła się słynna telewizyjna debata Wałęsa–Miodowicz, a w lutym roku następnego zostały zainaugurowane obrady Okrągłego Stołu. Cenzura została zniesiona i dobiegający osiemdziesiątki profesor chyba ze zdziwieniem, a może i niedowierzaniem, w roku 1989 i 1990 przyjmował pojawiające się w przestrzeni publicznej postulaty dotyczące powrotu do przepisów Konstytucji kwietniowej, choćby na krótki, symboliczny czas. Minęły dwa lata od wydania jego książki, a już omawiano szczegóły przyjazdu do Polski prezydenta RP na uchodźstwie i sposobu przekazania m.in. historycznego egzemplarza Konstytucji z 1935 roku. Wysuwano nawet sugestie, aby wybrany w końcu 1990 roku prezydent złożył ślubowanie według roty przewidzianej przez Konstytucję kwietniową.

Profesor Władysław Rostocki w latach 90. podjął się pracy nad obszernym tomem, którego tytuł i zawartość wydaje się odpowiedzią na przywołane wcześniej wątpliwości Dariusza Dudka. Swoją pracę zatytułował: *Pięćdziesiąt pięć lat mocy obowiązującej Konstytucji kwietniowej. Ustrój władzy państwowej w ustawie zasadniczej i w praktyce*. Autor w pracy m.in. napisał:

Po wojnie Konstytucja kwietniowa nadal pozostawała aż do 1990 r. podstawą prawną, na której oparte było istnienie i działalność rządu na emigracji, mimo stworzenia

marionetkowych władz ustanowionych przez Sowiety w kraju i cofnięcia przez aliantów uznania. [...] Konstytucja pozostała do 1990 r. była nie tylko symbolem niepodległości, ale podstawą legalnego funkcjonowania tych przywódców obozu niepodległościowego, którzy nieprzerwanie działali, organizując i kierując w miarę swych możliwości walką Polski o niepodległość. Dodać wszakże należy, że tę walkę o niepodległość prowadzili nie tylko działacze z obozu, któremu przewodził Raczkiewicz i jego następcy, ale i inni politycy na emigracji należący do ugrupowań nieuznających legalizmu czy wchodzących w skład istniejącego przez wiele lat konkurencyjnego w stosunku do Zaleskiego obozu z Radą Trzech na czele. Do wyzwolenia kraju dążyli ci patrioci, nieraz przeciwstawiając się sobie wzajemnie i idąc różnymi drogami.⁹⁴

Była to jedna z ostatnich prac nieustrudzonego badacza, jakim był profesor Władysław Rostocki. Wydrukowano ją, gdy kończył 90 lat.

⁹⁴ W. Rostocki, *Pięćdziesiąt pięć lat mocy obowiązującej Konstytucji kwietniowej. Ustrój władzy państwowej w ustawie zasadniczej i w praktyce*, Lublin 2002, s. 281–283.

Bibliografia

Literatura

- Czerniawska Ewa, Łanczkowski Romuald, Orzechowska Karolina, *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2015.
- Czerniawska Ewa, Łanczkowski Romuald, Orzechowska Karolina, *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Zarys problematyki*, Warszawa 2014.
- Depozyt Niepodległości. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie 1939–1991*, red. Z. Girzyński, P. Ziętara, Toruń 2018.
- Górecki Dariusz, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002.
- Habielski Rafał, *Polski Londyn*, Wrocław 2004.
- Hall Aleksander, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.
- Historia mówiona Kancelarii Senatu z lat 1989–1990. Perspektywa pracowników*, Warszawa 2024.
- Katelbach Tadeusz, *Kartki z pamiętnika*, Paryż 1940.
- Mackiewicz Józef, Toporska Barbara, Jankowski Paweł, *Listy*, Londyn 2017.
- Moskała Katarzyna, Supruniuk Mirosław A., Władysław Raczkiewicz (1885–1947). *Prezydent RP na Uchodźstwie. Biografia fotograficzna*, Warszawa 2020.
- Pestkowska Maria, *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005.
- Pietrzak Jerzy, *Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Tradycja i współczesność XV–XXI w.*, Warszawa 2010.
- Poczet prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie w latach 1939–1990*, red. R. Habielski, Białystok 2015.
- Przegrana wojna. Kto odpowiada za klęskę wrześniową?*, red. P. Dybicz, Warszawa 2009.
- Przywrócenie ciągłości prawnej między III Rzeczpospolitą Polską i II Rzeczpospolitą Polską – implikacje i konsekwencje*. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Ustawodawczą Senatu, Warszawa 1999.
- Rostocki Władysław, *Pięćdziesiąt pięć lat mocy obowiązującej Konstytucji kwietniowej. Ustrój władzy państwowej w ustawie zasadniczej i w praktyce*, Lublin 2002.
- Składkowski Felicjan Sławoj, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Warszawa 2003.
- Stemplowski Ryszard, *Kancelaria Sejmu w transformacji 1990–1993. Obrazy faktów, zdarzeń, ludzi*, Kęty 2022.
- Szczepanik Edward, *Polityka niepodległościowa władz RP na Uchodźstwie w latach 1945–1990*, Londyn 1999.

Turkowski Romuald, *Parlamentaryzm na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001.
Zienkiewicz Krystyna, Andrzej Stelmachowski. *Pragmatyczny romantyk. Szkic do biografii*, Warszawa 2011.
Ziętara Paweł, *Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie 1939–1991*, Warszawa 2016.

Artykuły w czasopismach

Biela Adam, *Winniśmy im cześć*, w: „Rzeczpospolita” 1990, nr 268.
Gotowiecki Paweł, *Uroczystość przekazania urzędu prezydenta RP na uchodźstwie Lechowi Wałęsie – ostatni akt ceremoniału państwowego II RP*, w: „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis. Sectio A, Nauki Humanistyczne, Społeczne i Techniczne” 2020, nr 1–2 (15–16).
Nowakowski Tadeusz, *Te Deum laudamus. Fragmenty raptularza*, w: „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990/1991, nr 12/nr 1.
Pietrzak Jerzy, *Prezydent na wychodźstwie – prezydentem w kraju?*, w: „Rzeczpospolita” 1990, nr 214.
Piotrowski Jacek, *Dzieje Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie w latach 1939–1945 (zarys problematyki)*, w: „Res Historica” 2013, nr 35.
Tarka Krzysztof, *Insygnia władzy wracają do kraju*, w: „Rzeczpospolita” (magazyn „Plus–Minus”) 2022, nr 11.
Wendorff Bohdan, *Wspomnienie o ś.p. Pawle Jankowskim*, w: „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1975, nr 9–10.
Zakrzewski Ryszard, *Podróż niesentymentalna*, w: „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990/1991, nr 12/nr 1.

Czasopisma (szczegółowe dane bibliograficzne w przypisach)

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1990.
„Rzeczpospolita” 1990.
„Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1990, 1991.

Filmografia

Insygnia wolności, film z 2005 r. według scenariusza M. Maldisa i J. Tarczyńskiego.
Z orłem w koronie, film z 2003 r. według scenariusza J. Tarczyńskiego, w reżyserii H. Kramarczuk i M. Kuc.

Źródła (szczegółowe dane w przypisach)

Archiwum Senatu, 48. Biuro Prezydialne. Sekretariat marszałka Andrzeja Stelmachowskiego.
Archiwum Senatu, 62. Sekretariat Szefa Kancelarii Senatu [Wojciecha Sawickiego].
Archiwum Zamku Królewskiego, Zbiór dokumentów Biura Senatu.
Dziennik Ustaw 1927 nr 115 poz. 980.
Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (Londyn) 1990, nr 4, s. 101–102.
Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza (1939–1947), opr. J. Piotrowski, Wrocław 2004.
Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego, t. 6, Londyn 1995.
Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1990. Uzupełnienia do tomów I, II, V, VI, Londyn 1996.
Sejm X kadencji, Sprawozdanie Stenograficzne z 47. posiedzenia Sejmu, 20.12.1990.
Wywiad z Anną Szklennik z 10.10.2023 r. w zbiorach autora.
Wywiad z Grażyną Szynalską z 18.10.2023 r. w zbiorach autora.

Indeks osób

Indeks nie uwzględnia autorów publikacji, filmów i relacji zawartych w przypisach oraz autorów fotografii.

- Ajnenkiel Andrzej 24–25
Albright Madeleine 47
Anders Irena 39
Anders Władysław 39
Andersz Tadeusz 36
Biela Adam 17, 22
Bogucka-Skowrońska Anna 20, 44
Braine Bernard 39
Brzeziński Zbigniew 47
Celiński Andrzej 36, 38–39
Chrzanowski Wiesław 51
Ciechanowski Jan 13, 20
Clinton Bill 47
Dalbor Edmund 26
Dąbrowski Bronisław 44–45
Deminet Jarosław 45
Dudek Dariusz 54–55
Englert Juliusz 42
Gieysztor Aleksander 30
Glemp Józef 45, 51
Gorczycki Andrzej 20
Gotowiecki Paweł 48
Hall Aleksander 17, 22–23
Herba Bolesław 29
Jan Paweł II 15, 19–20
Jankowski Paweł 11–14
Jarmułowicz Romuald 6
Jaruzelski Wojciech 16, 32, 38
Jerzy VI 10
Jeziorański, zob. Nowak-Jeziorański Jan
Jurgielewicz Kazimierz 6
Kaczorowska Karolina 36, 46
Kaczorowski Ryszard 15, 17–20, 22–25, 28–40, 42–43, 45–48, 50, 53–54
Kaczyński Jarosław 36, 38–39
Kamiński Zygmunt 20
Kamocki Janusz 53
Kennedy John 47
Kern Andrzej 33
Kissinger Henry 47
Kobyłański Jerzy 29
Kowalczyk Józef 45
Kozakiewicz Mikołaj 28–30, 37
Kubina Teodor 6
Kuczyński Stefan 20
Kuratowska Zofia 24–25, 29
Lewandowski Robert 36
Łepkowski Stanisław 10
Macharski Franciszek 32
Maczek Stanisław 47
Makowski Wacław 8, 11
Marczewski Bogdan 36
Mazowiecki Tadeusz 16–17, 22
Merkel Jacek 29–31, 33–35
Miedzińska Irena 12
Miedziński Bogusław 8, 11–13, 41
Miedziński Henryk 12
Miodowicz Alfred 55
Morawicz Jerzy 27, 29
Morawski Edward 12
Mościcki Ignacy 6–8, 10, 24, 26, 30, 41–43
Najder Zdzisław 18
Nowak-Jeziorański Jan 47
Nowakowski Tadeusz 44
Orszulik Alojzy 44
Paderewki Ignacy Jan 47
Pietrzak Jerzy 22, 25
Piłsudski Józef 32, 42
Piotrowski Jacek 14
Raczkiewicz Jadwiga 10
Raczkiewicz Władysław 9–10, 13–14, 26, 32, 56
Raczyński Edward 41

Reagan Ronald 47
Rostocki Władysław 54–56
Rottermund Andrzej 45
Rożek Edward 46–47
Sabbat Anna 39
Sabbat Kazimierz 39, 41
Sawicki Wojciech 28–30, 33–35, 45
Skolimowski Juliusz 36
Skowrońska, zob. Bogucka-Skowrońska Anna
Smirnicki Mikołaj 11–13
Stelmachowski Andrzej 16, 19–24, 28–35, 37, 39–40, 42–43, 45, 47–48, 50, 52
Stemplowski Ryszard 28–30, 44
Suchocka Hanna 33, 51
Szadkowski Zygmunt 20, 23, 27, 29, 33–34, 39
Szczepanik Edward 16–18, 31
Szeląg Andrzej 29
Szkleniak Anna 32, 39, 46–47
Szumowski Tadeusz 20
Szynalska Grażyna 38, 41
Ślaska Iwona 51
Ślaski Jan 51
Ślisz Józef 44
Świtkowski Janusz 28, 30, 38
Virion Tadeusz de 16, 20, 23, 36, 38–39
Wałęsa Lech 18, 24, 28–32, 34, 36, 38–40, 42–43, 45, 48, 50–51, 53–55
Wendorff Bohdan 12, 38–39, 41–42
Wesoły Szczepan 45
Wielopolski Alfred 11
Wielowieyski Andrzej 41
Wojciechowski Stanisław 7
Wojtyła Karol, zob. Jan Paweł II
Zakrzewski Andrzej 45
Zakrzewski Ryszard 27, 29, 33, 47
Zaleski August 26, 56
Zaleski Jerzy Jan 27, 29, 34
Ziemiński Wojciech 21, 41
Ziółkowski Janusz 51
Zubkowski Konstanty 36
Żarowski Mikołaj 12–13

Bukareszt, dnia 23 listopada 1939 r.

PROTOKOŁ ZDANWCZO-ODBIORCZY AKT I PIECZECI

BIURA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ

1. Księga kredytów i wydatków na okres budżetowy 1939/40
2. " dochodów budżetowych na okr.budż.1938/37/38/39
3. " rachunków bieżących funduszy specjalnych o k r.budż.1936/37
4. " kontowa zaliczek na uposażenie okr.budż.1938/39
5. " pożyczek oddłużeniowych - 1936/37
6. Brzbiety czeków na Bank Polski od CY 0003551 do CY 0003584
7. Akta rachunkowo-kaşowe za czas od 6.IX do 10.XI.1939 r./zsyte i opatrzone pieczęcia lekowa/
8. Akta Senatu za czas od 6.IX do 11.XI.1939 /zsyte i opatrz.piecz.lak/
9. Lista płatnicza diet senatorów za mc IX 1939 r. oraz 4 odpisy list plh
10. Blankiety cz,te Marszałka Senatu i Biura Senatu
11. protokół zdawczo-odbiorczy Kasy Senatu z dnia 5.IX.1939 r.

12/

PIECZECIE BIURA SENATU



13/



15/

SENAT

Rzeczypospolitej Polskiej

18/

NACZELNIK WYŻSZEJ
Administracyjno-Gospodarczej

14/



16/

Dyrektor Biura Senatu

19/

SEKRETARIAT MARSZAŁKA SENATU

17/ Sekretarz Marszałka Senatu (brak).

brak.

20. Regulamin Senatu - 1 egz. (wzajemnie Reg.)

21/ Skład osobowy Senatu - 1 egz.

brak

22. Teczka skorżona

23. 1 laska laku

24. 2 świece

25. 2 poduszki do stempli

26. walizka .

PRZYJĄŁ

ZDAŁ do Ambasady R.P.w Bukareszcie



P. Jakubowski
Dyrektor Biura Senatu